THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Polska — To Jest Wielka Rzecz

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 145 | CZWARTEK, DNIA 22-GO CZERWCA (THURSDAY, JUNE 22), 1933 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

SPEŁNIŁY SIĘ SNY CHICAGO

FRANCJA TWORZY „ZŁOTY FRONT" PRZECIW AMERYCE

Mała Ententa Organizuje Blok Ekonomiczny Środkowej Europy.

Londyn, 22. czerwca. — Ponieważ pertraktacje w sprawie stabilizacji dolara i funta zostały zdaje się chwilowo zerwane, Francja natychmiast podjęła inny plan, mianowicie stworzenie silnego bloku państw, które posiadają podstawę złota dla obrony swej waluty przed atakiem państw, kóre odrzuciły podstawę złota. Prócz tego Francja zamierza stworzyć z tych państw silny blok celny dla obrony swych interesów i swego przemysłu.

Dowiedziano się, że delegaci francuscy prowadzą już pertraktacje w tej sprawie z przedstawicielami Belgji, Szwajcarji i Holandji, jak również, że przedstawiciele tych państw wyrazili chęć przystąpienia do takiej unji.

Delegaci francuscy robią od kilku dni starania zdobycia dla swego planu Wielkiej Brytanji, lecz zdaje się, że zamiary Francji w stosunku do Anglji spełzną na niczem. Przedstawiciel Francji, przemawiając wczoraj na posiedzeniu komisji monetarnej dał do zrozumienia, że jeżeli Stany Zjednoczone i Anglja nie powrócą wkrótce do podstawy złota, Francja opuści konferencję londyńską i zajmie się organizowaniem „złotego frontu" przeciw Ameryce.

Delegacja Niemiec opuściła wczoraj Londyn, udając się do Berlina. Na dworcu zebrany tłum pożegnał odjeżdżających Niemców gwizdaniem i okrzykami: „Precz z faszyzmem", „precz z mordercami". Kiedy zapytano przewodniczącego delegacji, czy powróci do Londynu, von Neurath, niem. min. spraw zagranicznych oświadczył: „Mam nadzieję, jeżeli konferencja zacznie rzeczywiście pracować."

Londyn, 22. czerwca. (Prasa Stow.) — Przedstawiciele państw Małej Ententy, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, przystąpili do zrealizowania planu stworzenia silnego bloku ekonomicznego Europy środkowej. Mała Ententa robi starania pozyskania dla swego planu Austrji i Węgier, przypuszczając, że takie ułożenie uniemożliwi w przyszłości unję celną austro - niemiecką, jak również położy kres zamiarom habsburgów, którzy chcą połączyć Austrję z Węgrami i stworzyć monarchję austro-węgierską.

Przedstawiciele Czechosłowacji i Jugosławji udają się dzisiaj do Paryża w celu porozumienia się z premjerem Dalanderem w sprawie planowanej unji celnej Małej Ententy.

Hitler Rozpoczął Wojnę z Nacjonalistami i Katolikami

Hugenberg, Wódz Nacjonalistów, Zamierza Ustąpić z Gabinetu.

Berlin, 22. czerwca. — Hitlerowcy, mając wyraźne polecenie swego naczelnego wodza, Adolfa Hitlera, rozpoczęli wczoraj powtórną ofensywę przeciw nacjonalistom, których przewodnikiem politycznym jest Hugenberg, obecny minister rolnictwa w gabinecie Hitlera, oraz przeciw Katolickiej Bawarskiej Partji Ludowej.

Nacjonaliści Hugenberga szli ręka w rękę z Hitlerem, kiedy Hitler szukał pomocy do rozbicia opozycji w reichstagu przed otrzymaniem krzesła kanclerza, lecz dzisiaj, kiedy reichstag jest już nieczynny, hitlerowcy twierdzą, że mogą sami rządzić Niemcami bez pomocy nacjonalistów.

Policja hitlerowska dokonała wczoraj szeregu najazdów na kwatery nacjonalistów w Berlinie i w innych miastach, aresztując przywódców i konfiskując posiadłość zarządów tej partji.

Mniej więcej w tym czasie, kiedy rewidowano kwatery nacjonalistów w Berlinie, policja hitlerowska urządzała najazdy na kwatery Bawarskiej Partji Ludowej, aresztując również przywódców i organizatorów.

W Berlinie rozeszła się wczoraj wiadomość, że Alfred Hugenberg, jeden z najzamożniejszych ludzi w Niemczech i swojego czasu jeden z najwpływowszych polityków, wobec stanowiska hitlerowców do nacjonalistów, którym przez tyle lat przewodził, prawdopodobnie ustąpi z gabinetu Hitlera. Hugenberg odbył wczoraj dłuższą konferencję z Hitlerem, któremu prawdopodobnie powiedział, iż się nie zgadza z jego postępowaniem w stosunku do nacjonalistów, których Hugenberg uważa za lepszych Niemców, aniżeli są nimi hitlerowcy.

10 ZABITYCH W WOJNIE CHŁOPÓW Z POLICJĄ W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 22. czerwca. (Prasa Stow.) — Dziewięciu chłopów i jeden policjant zginęło wczoraj w walce policji z chłopami, kiedy policjanci przybyli na ratunek rządowym kolektorom podatków, których chłopi bili. Walka rozegrała się w okolicy Ropczyc, Rzeszowa i Łańcuta.

Szesnaście osób odniosło rany. Policja zdołała aresztować kilkunastu chłopów, zaś reszta zbuntowanych skryła się w okolicznych lasach.

KLARA ZETKIN, KOMUNISTKA NIEMIECKA, NIE ŻYJE.

Moskwa, 22. czerwca. — Klara Zetkin, jedna z liderów niemieckiej partji komunistycznej, członkini reichstagu, któremu z racji swego podeszłego wieku miała przewodniczyć w ubiegłym roku, zmarła tu wczoraj w 76 roku życia. Podeszły wiek był przyczyną śmierci. Zetkinowa od 1924 roku była częstym gościem w Rosji sowieckiej, a od czerwca, 1932 roku, zamieszkiwała prawie stale w Archangielskoje w pobliżu Moskwy, gdzie dokończyła żywota.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Dowiadujemy się, że nowy ambasador Stanów Zjedn. do Polski, p. John Cudahy z Milwaukee, wyraził życzenie odbycia podróży do Polski — polskim okrętem i zwrócił się już po informacje do Linji Gdynia-Ameryka. Jest to pierwszy wypadek, aby ambasador obcego państwa jechał do Polski polską linją. Pięknie to świadczy o nowym przedstawicielu dyplomatycznym Stanów Zjedn.

*

W Ameryce panuje mniemanie, że jeżeli nie wiesz kim jesteś, zostań tylko kandydatem na jakiś urząd polityczny, a wkrótce dowiesz się, bracie, wiele ciekawych rzeszy o sobie, Zdaje się, że i w Niemczech panuje taki sam „system." Hitler wierzył święcie, że jest Niemcem, aż został kanclerzem. Obecnie Czesi twierdzą, że Hitler jest Żydem, zaś Żydzi, że jest Czechem, a niektórzy rodowici Niemcy gotowi przysiągać, że Hitler jest Azjatą.

*

Dyplomaci w Londynie zastanawiają się głęboko, pragnąc odgadnąć, o czem mówił sekr. stanu Hull na jednogodzinnej konferencji z królem Anglji. Że nie mówiono tam o sprawach finansowych, to pewne, bo króla te sprawy wogóle nie obchodzą. Możliwie, że p. Hull prosił króla o zezwolenie kilku debiutantkom amerykańskim złożenia wizyty w pałacu i oddania pokłnu królowi i królowej. — Przecież ta sprawa dla naszych „stuprocentowców" jest ważniejszą, aniżeli wszystkie konferencje międzynarodowe razem wzięte.

*

Zdaje się nam, że ktoś, kiedyś, czy to na zebraniu, czy też prywatnie mówił, że Polska planowała przysłać na wystawę do Chicago swój statek szkolny „Dar Pomorza". Niezła rzecz, gdyby doszła do skutku.

*

Więcej niż 2,000,000 osób wróciło do pracy od 4-go marca. Według statystyki Amer. Federacji Pracy, 600,000 ludzi dostało zatrudnienie w kwietniu, podczas gdy w maju i czerwcu 1,400,000 otrzymało zajęcie. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o podwyżkach płac i dobieraniu robotników w różnych gałęziach przemysłu. Idziemy naprzód.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 22 czerwca: — Św. Paulina B.

Jutro, piątek, 23 czerwca: — Najśw. Serca Pana Jezusa.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:15.
Zachód słońca o godz. 8:29.

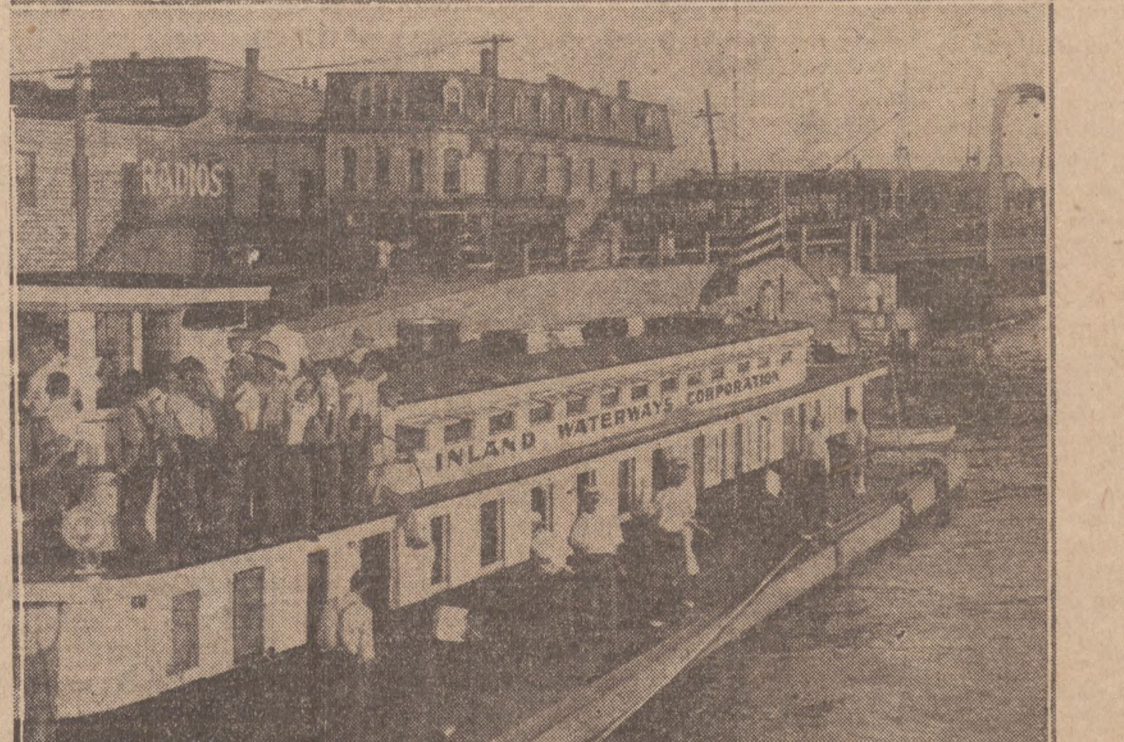


Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek i prawdopodobnie w piątek pogoda, niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany wiatr, przeważnie północny.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 88 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 70 stopni.

PIERWSZY TRANSPORT.



Holownik ciągnący cztery barki z Nowego Orleanu wiozące pierwszy ładunek towarów nową drogą wodną łączącą Wielkie Jeziora z zatoką meksykańską. Zdjęcie robione wczoraj w Joliet. Formalne otwarcie drogi wodnej odbywa się dzisiaj. (Klisza Herald-Exam.)

Szukają Zakazu Federalnego Sądu Przeciw Sędziemu Jareckiemu.

Nowy System Przejemczy, Nie Podoba Się Adwokatom.

Aby wstrzymać sędziego powiatowego Jareckiego od dalszego stosowania prawa Kernera-Skardy w kampanji prowadzonej przez niego w celu skolektowania zaległych podatków realnościowych, adwokaci wczoraj udali się do sądu federalnego po pomoc i zakaz federalny. Spodziewanem jest teraz starcie się sądów federalnego z powiatowym.

Przed sędzią Jareckim wczoraj rano stawał adwokat I. B. Perlman, przedstawiciel spółki Hetzel & Co., z pnr. 1737 Larabee ulica, który oświadczył, że zaległy podatek w sumie $8,140 nie może być zapłacony. Sędzia ostrzegł adwokata, że kasjer powiatowy może być zamianowany przejemcą posiadłości spółki wyżej wspomnianej i że takowego zamianuje jeśli do godziny 2ej wczoraj po południu podatek nie zostanie spłacony.

Zamiast wrócić do sądu powiatowego Perlman udał się do referendarjusza federalnego, Garfielda Charles zajmującego się sprawami bankrutów w budynku federalnym i tam prosił o zakaz na mocy którego zamierza wstrzymać sędziego powiatowego, prokuratora stanowego i kasjera McDonough od przejęcia posiadłości spółki wyżej podanej w celu skolektowania podatków, do czasu aż dług będzie w całości spłacony.

Referendarjusz Charles dnia 26go września, 1932 roku zamianował Maurycego Kleina trustysem bankrupcyjnym tejże posiadłości. Klein dzisiaj jest zarządcą tych posiadłości.

Adwokat ten dalej oznajmił, że kasjer powiatowy sprzeciwia się wyrokowi federalnemu skoro stara się o zamianowanie go przejemcą w tej sprawie podatkowej. „Sędzia powiatowy jedzie bez namysłu po właścicielach tej posiadłości realnej," powiedział adwokat Perlman. „Widocznem jest, że prawa właścicieli posiadłości są ignorowane w tych sprawach."

Asystent prokuratora stanowego adwokat Franciszek Clamitz zaś twierdzi, że Perlman potsąpił sobie niewłaściwie, że dopiero wtedy, kiedy przejemca już został zamianowany można było wystąpić z petycją w sądzie federalnym.

Referendarjusz Charles odłożył przesłuchy do dnia 26go czerwca, ale nakazał trustysowi Kleinowi nie oddawać posiadłości realnej powierzonej jego pieczy nikomu w międzyczasie.

Asystent prokuratora tsanowego adwokat William T. Crilly przedstawił sędziemu Jareckiemu do zatwierdzenia rozkaz zamianowania przejemcy dodając od siebie: „Poinformowano mnie, że adwokaci interesowani są w sądzie federalnym, gdzie usiłują pozyskać zakaz przeciwko sędziemu powiatowemu w celu wstrzymania go od zamianowania przejemcy."

„Naszym obowiązkiem w tym sądzie jest skolektować zaległe podatki", odrzekł sędzia Jarecki. „Posiadłość ta musi się opłacać na tyle, aby zaległe podatki można skolektować w przeciwnym razie adwokaci nie tyleby protestowali. „Kasjer powiatowy zamianowany jest przejemcą."

Jeśli kasjer powiatowy Mc Donough, stosownie do rozkazu sędziego Jareckiego usiłuje wziąć posiadłość spółki Hetzel & Co., w swoje ręce przed dniem 26 czerwca, sprawi, iż dojdzie do starcia między nim a obecnym trustysem. Sprawa ta zadecyduje, jak twierdzą adwokaci, czy sądy federalne mogą mieszać się do spraw w obecnej kampanji w celu skolektowania zaległych podatków według prawa Kernera-Skardy.

Biuro podatków wewnętrznych ogłasza, że osoby, których fundusze są zamrożone w zamkniętych bankach, mogą uzyskać zwłokę w płaceniu podatku dochodowego, jeżeli przedstawią dowody swojego trudnego położenia finansowego.

Moja Basia Jest Niewinną--Twierdzi Opas w Sądzie.

W czasie wczorajszych przesłuchów w sądzie sędziego Johna Gutnechta, Marjan Opas, właściciel garażu p. nr. 5114 So. Racine ave., na życie którego jego żona, Basia Opasowa, 36 letnia blondynka i matka dwojga dzieci, planowała spisek z czterema młodymi kryminalistami i mordercami, jak w pierwszym dniu po wykryciu przez Opasa spisku sama Opasowa powiedziała, sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Marjan Opas przybył do sądu i, ku ogólnemu ździwieniu sędziego, jak prokuratorji, oświadczył, iż nie wierzy, że jego żona, Basia, mogła planować pozbawienie go życia. Opas winni czterech „chłopców", którzy mieli podobno być wykonawcami woli Opasowej.

W sądzie powiedziano wczoraj sędziemu Gutnechtowi, że Opasowa chciała zabić swego męża, aby skolektować po jego śmierci asekurację na życie w sumie $30,000, jak również, że Opasowa miała przyrzec niedoszłym mordercom Opasa, że gdy „dziab" wykonają, otrzymają $5,000 i po jednym samochodzie, jako zapłatę. Wczoraj Opasowa zaprzeczyła swemu pierwszemu zeznaniu, twierdząc, że w tej całej sprawie widzi spisek przeciw sobie.

W chwili, gdy w sądzie toczyły się przesłuchy w sprawie Opasowej, sierżant policji członek t. z. „Scotland Yard" chicagoskiego, zdołał wydobyć zeznanie od Masso i Devito, dwóch członków szajki, którą, jak twierdzi oskarżenie, Opasowa najęła dla zamordowania swego męża, że Masso w obecności Devito zabił dwa lata temu Homera R. Barnhart'a, zam. p. nr. 4310 Crystal ul. Mordu dokonano po przypadkowem zderzeniu się samochodu Barnharta z samochodem bandytów. Od słów doszło do kłótni, którą Masso skończył dwoma strzałami z rewolweru do swej ofiary. Bandyci mordu dokonali tuż przed budynkiem, w którym mieszkał Barnhart. Rewolwer, z którego Masso strzelał do swej ofiary, należy do Devito.

MIASTO ŁĄCZY SIĘ DROGĄ WODNĄ Z OCEANEM.

Największy Port Śródziemny w Świecie.

Chicago — największym portem śródziemnym w całym świecie!

Sen miasta Chicago i całego Środkowego Zachodu urzeczywistnia się dzisiaj z chwilą formalnego otwarcia drogi wodnej łączącej Wielkie Jeziora z zatoką Meksykańską i oceanem Atlantyckim. Wielka droga wodna, która łączy miasto z portami morskiemi całego świata, staje się rzeczywistością.

Przez ćwierć wieku, Chicago czekało na dzień, kiedy produkty jego fabryk i płody żyznej gleby Środkowego Zachodu będzie można wyprawić drogą wodną na cztery krańce świata.

Dzisiejsza ceremonja otwarcia drogi wodnej jest jednocześnie spełnieniem snu pierwszych osadników z przed 250 lat. Ten nowy szlak handlowy dotyka 22 stany w dolinie Mississippi, łącząc je siecią spławnych kanałów, ogólnej długości 3,300 mil, z zatoką Meksykańską.

Otwarcie drogi wodnej znaczy, że domy wysyłkowe w Chicago będą mogły słać produkty do każdego portu w świecie za opłatą $7 od tonny. Znaczy, że Chicago może teraz konkurować na równych warunkach z portami morskiemi na wschodniem i zachodniem wybrzeżu, które zdobyły olbrzymią przewagę od czasu otwarcia kanału Panamskiego.

Znaczy to również, że zagranica będzie mogła wysyłać swe towary z własnych portów morskich wprost do Chicago. Ekonomiści przepowiadają, że rezultat znajdzie odbicie w wielkiem ożywieniu interesów na całym Środkowym Zachodzie.

Sekr. wojny Dern, w towarzystwie marszałka Izby Rainey'a, przybył wczoraj aeroplanem na ceremonje otwarcia drogi wodnej. Kulminacyjnym punktem ceremonij będzie przybycie flotylli statków rzecznych z pierwszym ładunkiem handlowym z Nowego Orleanu do Chicago.

Wielki Niedobór w Kasie Byłego Dyrektora Finansów.

Brak $174,000 w Gotówce; $352,000 "Zamrożone".

Springfield, Ill., 22. czerwca. Niedobór $174,190 w gotówce w rachunkach stanowego departamentu finansowego w dn. 31. stycznia, 1933, kiedy Garrett de F. Kinney z Peoria był dyrektorem, zgłoszono wczoraj w biurze audytora stanowego.

J. J. Rice, następca Kinney'a, oddał księgi departamentu do przejrzenia firmie rachmistrzów Ralph Turnbull i S-ka w Chicago. Powiedział on, że sprawozdanie będzie przedstawione gub. Hornerowi.

Przejrzenie ksiąg wykazało, że prócz deficytu w gotówce, $352,803 z funduszów departamentu finansowego zdeponowano w dwóch zamkniętych obecnie bankach w tym samym dniu.

Z całego deficytu, $88,996.14 znaleziono 31. stycznia i sklasyfikowano następująco: nieregularne podejmowania gotówki, $69,881.48, a wpływy wciągnięte do ksiąg, jednak nie zdeponowane, $19,114.66.

Resztę niedoboru $85,194.01, z daty 31. października, 1931, znalazła inna firma rachmistrzów publicznych.

Jak się pokazuje, Kinney zdeponował $352,000 z funduszów stanowych w dwu wielkich bankach w tej okolicy. — Dyrektorem jednego z nich był gub. Emmerson. Fundusze te są obecnie „zamrożone".

Gub. Horner chciał od kilku tygodni pomówić o tych sprawach z Kinney'em, ale eks-dyrektor finansów nie przybył na konferencję.

Największe zainteresowanie w raporcie rachmistrzów budzi pozycja „nieregularne podejmowania gotówki" na łączną sumę $69,881.48. Suma ta znalazła drogę z dwóch banków na prowincji do Illinois National Bank and Trust Co. w Chicago, gdzie ją zdeponowano na rachunek firmy Cutler and Proctor Stove Co. z Peoria, której to firmy prezesem był Kinney.

1,200 AGENTÓW PROHIBICYJNYCH PÓJDZIE W ODSTAWKĘ 1. LIPCA.

Rząd Stopniowo Likwiduje Suchą Machinę.

Washington, 22. czerwca. — Prok. gen. Cummings oddali 40 procent suchych agentów federalnych 1. lipca, jako ostatni na teraz krok w zmniejszeniu ogromnej machiny kontroli trunków, zbudowanej pod suchą administracją.

Maj. Dalrymple, dyrektor prohibicji, ogłosił wczoraj o tem posunięciu. Jest to część ogólnego programu oszczędności i planu złączenia biur prohibicji i inwestygacji. Około 1,200 z 3,000 agentów obecnie na liście płatniczej będzie odprawionych.

Dalrymple powiedział, że redukcje będą mniej radykalne w New Yorku, Chicago i innych wielkich centrach, gdzie wykonywanie było zawsze najtrudniejszem.

Obcięcie armji agentów polowych redukuje ostatnią warownię sił prohibicyjnych. Dalrymple powiedział, że kontrola trunków medycznych została już rozluźniona do tego stopnia, że teraz niema w kraju dość trunków do zaspokojenia zapotrzebowania. Nadzór nad wódką medyczną będzie jeszcze bardziej zmniejszony, kiedy biuro alkoholu przemysłowego zostanie złączone z biurem podatków wewnętrznych.

Dalrymple wyjaśnił wczoraj, że jest przeciwny bezwłocznemu zniesieniu 18-ej poprawki z powodu niedoboru trunków w kraju. Poprzednio oświadczył przed komisją kongresową, że jest wogóle przeciwny zniesieniu prohibicji, za co ściągnął na siebie krytykę w kołach rządowych.

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.
„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Pi Chi Phi urządza doroczny bankiet.

Towarzystwo międzykolegjalne studenckie Pi Chi Phi urządza doroczny bankiet w przyszłą niedzielę, dnia 25go czerwca, w kawiarni „Warszawa", p. nr. 820 North Ashland avenue. Przemawiać będą Dr. A. E. Gilman, major Barratt O'Hara, eks-alderman Jerzy M. Rozczynialski, a mistrzem toastów będzie Władysław F. Król, prezes wyżej podanego stowarzyszenia studenckiego. — Adam Król i Wincenty Brozowski, nowoobrani członkowie, zostaną na bankiecie tym przedstawieni wszystkim członkom.

* * *

Manewry studenckie odbędą się w Fort Sheridan.

Major Max S. Muray C. M. T. C., donosi, że manewry jakie miały się odbyć w Camp McCoy, w stanie Wisconsin, dnia 27go lipca, tam się nie odbędą. Kandydaci na członków artylerji polowej jacy mieli jechać do Camp McCoy odbędą ćwiczenia w Fort Sheridan, w stanie Illinois, gdzie manewry tegoroczne rozpoczną się dnia 28go lipca.

* * *

Zgłaszajcie się po listy z Polski.

Władze pocztowe donoszą, że dzisiaj poszukiwani są: 901 Blank Anna; 917 Kröll A.; 923 Mazur A., którzy się mają zgłosić na główną stację pocztową, róg West Adams i South Clark ulicy po listy z Polski.

* * *

Urządzają pierwszy koncert połączony z zabawą taneczną.

Orkiestra Panienek Związku Polek przy Komisji nr. 1szy urządza pierwszy doroczny koncert połączony z zabawą taneczną, w środę, dnia 28 czerwca, w auditorjum Związku Polek, p. nr. 1309 North Ashland avenue. Program interesujący składać się będzie z występów solowych i orkiestralnych. Po programie zabawa. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

Zapraszają na piknik do Forest Glen.

Towarzystwo Zgromadzenie Polskiej Chorągwi, gr. 1424 Z. N. P., urządza w przyszłą niedzielę, dnia 25go czerwca w cienistym lasku powiatowym Forest Glen piknik koszykowy. Komitet z prezesem Antonim Ablamowiczem dokłada starań, aby wszystkich doskonale ubawić. Dojechać można tramwajem Elston avenue do końca linji potem autobusem do drugiego wiaduktu kolejowego — stąd pieszo na północ do Forest Glen avenue, do lasku.

* * *

Dnia 10go lipca zbierać będą fundusz na pomnik Cermaka.

Wczoraj stowarzyszenie „Cermak Memorial Association" otrzymało zezwolenie od Rady Miejskiej na kolektowanie w mieście Chicago, dnia 10 lipca, gotówki na pokrycie kosztu budowy pomnika dla zmarłego burmistrza w Grant Parku. Alderman Henryk Sonnenschein powiada, że stowarzyszenie to skolektować zamierza nie mniej jak $25,000 na cel powyżej podany.

* * *

Mordercy stróża nie dopuszczeni do kaucji.

Sędzia kryminalny Rudolf Desort, wczoraj odmówił stawienia pod kaucją i wypuszczenia na wolność Jana Rooney, sekretarza i kasjera unji „Circular Distributors' Union"; Rozalji Rizzo, narzeczonej Rooney'ego, i Henryka Berry, z tejże samej unji, oskarżonych o zamordowanie stróża Stanisława Gross, z p. nr. 1320 North Kedzie avenue, zatrudnionego w składzie departamentowym Goldblatt'a, przy West Chicago avenue. Będą musieli siedzieć w kozie do dnia wyznaczonego na ich rozprawę.

Śpiewacy operowi z Pragi przyjechali na wystawę do Chicago.

Cztery „gwiazdy" z Opery Narodowej w Pradze, wysłannicy rządu Czecho-Słowacji na wystawę światową do Chicago wystąpią w przyszłą sobotę, dnia 24go czerwca w teatrze Auditorjum w sztuce „The Bartered Bride". Dzisiaj rano w Chicago stanęli artyści: Ryszard Kubla, tenor; Paweł Ludikar, baryton; Zdenka Zukova, sopran i Mirko Stark. Z artystami swemi wystąpi także liczny chór miejscowy składający się ze śpiewaków i śpiewaczek czeskiego pochodzenia. Franciszek Kutina wystarał się że wystąpi także orkiestra symfoniczna chicagoska.

* * *

Po piwie skradli $243 w gotówce.

Trzej mężczyźni wczoraj napili się piwa w salunie Piotra Musinskas'a, p. nr. 6914 South Western avenue, potem obrabowali właściciela i trzech gości z $243 w gotówce i $100 w przekazach bankowych po ustawieniu tej czwórki pod ścianą poza stołem.

* * *

Jutro posiedzenie Demokratek.

Jutro, dnia 23go czerwca odbędzie się w dolnej sali Związku Polek, 1309 North Ashland avenue, posiedzenie Demokratek na stan Illinois. Wszystkie członkinie proszone są o obecność ponieważ ważne sprawy będą omawiane. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Prezeską jest A. E. Napieralska, a sekretarką L. Rybarczyk.

* * *

Nastąpiła zmiana nazwy budynku federalnego.

Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego i kustosz posiadłości federalnej w Chicago wczoraj został przez zarząd w Washingtonie powiadomiony, że nazwa federalnego budynku została zmieniona i że od dzisiaj znać budynek ten będą pod nazwą „Budynek Sądowy Stanów Zjednoczonych", (United States Courthouse). Zmiana ta nastąpiła dlatego, że większa część poczty chicagoskiej i innych wydziałów rządu federalnego zostały już przeprowadzone do nowego gmachu pocztowego.

* * *

W Radzie powiatowej jest wakans.

Prezes Emmett Whealan wczoraj na zebraniu Komisarzy powiatu Cook orzekł, iż z powodu ustąpienia Komisarza Władysław J. La Buy, który od poniedziałku urzęduje jako sędzia okręgwoy, jest wakans, który wypełniony może być przez obywateli głosujących w dzień wyborów w listopadzie, 1934 roku.

* * *

Uniści wygrali po krótkim strajku.

Na rozkaz prezesa swego Samuela P. Luzzo, 125 członków unji „Track Layers' Union" z lokalu 562, zatrudnionych przy budowie kolejki w Grant Parku wyszło na strajk, który jednak trwał nie długo, gdyż zakończył się wczoraj zwycięstwem dla unistów. Pobierali oni po 25 centów na godzinę, gdy zaś skala unijna żąda dla nich za pracę po 54 centy na godzinę. Robotnicy ci wrócili do pracy gdy prezes Luzzo otrzymał zapewnienie, że robotnikom tym płacić będą według skali unijnej i że w nocy zatrudnieni będą inni robotnicy, a ci, którym tak mało od ubiegłej soboty płacono otrzymają teraz nadwyżkę w celu pozyskania nie wypłaconej im pensji.

* * *

Miasto Whiting bez długu.

W ratuszu miasto Whiting, Ind., radość gdyż zarząd ogłosił, że miasto to jest dzisiaj bez długu. Dług bondowy zmniejszono do sumy $1,000. Wypłacono wszystkie rachunki gotówką i w banku deponowano $90,000. Jak podaje kontroler Jan Tokarz, Polak, tylko $40,000 z tych pieniędzy w banku użyć mają w Whiting na opędzeniu kosztów do końca 1933 roku. Reszta przyda się zarządowi miasta i pokryje wszelkie koszta do czasu kiedy skolektowany będzie podatek realnościowy za rok 1934.

Walny Zlot i Zjazd Sokolstwa Polskiego.

Walny zlot i zjazd sokolstwo

Zlot Sokołów w Chicago w dniach 7, 8 i 9-go lipca, to zlot serc bijących tętnem wiary w przyszłość, tętnem wiary w naszą młodzież, tętnem wiary w przyszłe pokolenie nasze.

Już dobiega 70 lat od założenia Sokolstwa Polskiego przez naszych ojców u brzegów Wisły. Choć mrok niewoli politycznej otoczył ich dokoła, wierzyli jednak, że dzień nastąpi. Ufali w moc krwi i kości przyszłego pokolenia. Budowali fortece ruchome myślące, budowali i organizowali armję mózgów sprężystej i silnej młodzieży, formowali jednolitą myśl, jednolity obraz, jednolitą duszę z nieugiętym charakterem, aby odporność młodych jednostek, a z niemi całego narodu, była tak wielką, iż wszelkie próby podstępnego wroga rozbijać się będą w sromotną nicość.

Zlot Sokołów ma być nietylko pięknym obrazem, na który każdy rad patrzeć, lecz także ma być zlotem jednakich serc, jednakich myśli, jednakich uczuć i jednej siły, której wrogie plemię, pieniące się od gniewu, załamać nigdy nie będzie w stanie.

Zlot Sokołów ma być pokarmem duchowym dla całego naszego narodu. Bo cóż potrafi lepiej zagrzać duszę, przeniknąć dreszczem ciało, obmyć z prochu uczucia łzą radości na widok tysięcy młodzieży i wyciąganych ramion w obrazach dramatycznych naszej dzisiejszej i jutrzejszej duszy.

W dniach 7go i 8go lipca obrazy w Garfield Parku, zaś 9 lipca finały na Polu Żołnierza (Soldier's Field).

MURZYNI ZAMORDOWALI POLAKA.

St. Louis, Mo., 22. czerwca. Dwaj Murzyni zamordowali w celach rabunkowych Marcina Mładunieckiego, 55 - letniego farmera z okolicy.

Murzyni napadli na Mładunieckiego, gdy w nocy przyjechał trokiem do miasta z produktami. Kiedy nie znaleźli przy nim pieniędzy, napastnicy porżnęli go w okropny sposób nożami. Obydwu zbrodniarzy ujęto.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z BRIGHTON PARK

Jan Bizer, lat 38, zam. pnr. 3702 So. Wood ulica, przypadkowo wypadł oknem z drugiego piętra pnr. 3663 So. Paulina ul., wskutek czego doznał złamania lewej ręki i pęknięcia czaszki. Znajduje się w szpitalu powiatowym.

*

W przyszły czwartek, w sali Jana Wróbla, odbędzie się zabawa towarzyska Harcerstwa z Gminy 139.

*

Pani Helena Ziemba, żona Władysława Ziemby, zam. pnr. 2943 W. 43ma ul., powróci do domu ze szpitala prawdopodbnie jutro. Powiła ona w ubiegłym tygodniu zdrowego synka.

*

Zamknięty bank „Midland National", mieszczący się przy zbiegu ulic Archer i Sacramento ave. w dalszym ciągu wypłaca 32 procent swoim depozytarjuszom. Zgłaszać się można między godzinami 9tą rano a 4tą po południu.

*

Tow. św. Kazimierza Królewicza, grupa 1338 ZNP., urządza wycieczkę w najbliższą niedzielę po południu, do ogrodu Wolność, przy 46ej i So. Mozart ul.

*

Wypadkowi uległ Andrzej Kucznik, lat 50, zam. pnr. 4715 So. Harding ave., w czasie gdy przechodził z jednej na drugą stronę ulicy Crawford ave., tuż przy 49ej, został najechany przez automobil i ciężko pokaleczony. Policja ze stacji Brighton Park, przewiozła go do szpitala powiatowego.

*

Wczoraj w domu pp. Nikodema i Juljanny Rospochowskich, zamieszkałych przy zbiegu ulic 45ej i So. Richmond, zapanowała niezmierna radość a to z powodu urodzin tęgiego i zdrowego synka.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 ZNP., odbędzie miesięczne posiedzenie, w nadchodzący poniedziałek po południu, o godzinie 2ej, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 41-ej i S. Kedzie ave.

*

P. Jan Lutkiewicz, zam. pnr. 4252 So. Richmond ulica, dokonuje obecnie reperacji swego budynku, który został uszkodzony przez piorun przed paru tygodniami. Pracę wykonywuje Leon Dzieginski.

*

Klub Pań 12 Wardy odbędzie miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Szymona Cichoń, przy 40ej i So. Sacramento ave.

*

Pięcioletni Władysław Mikrut, którego rodzice zam. pnr. 3630 So. Paulina ul., został w tych dniach pokąsany przez psa i znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Posterunek Brighton Park No. 15. odbędzie miesięczne posiedzenie, w nadchodzącą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i So. Kedzie ave.

*

P. Jakób Borzek, zam. przy zbiegu ulic 38 i St. Louis ave., powrócił w tych dniach z Wisconsinu, gdzie spędził kilka tygodni na kuracji. Czuje się lepiej.

*

Jakób Młynarczyk, lat 60, zam. pnr. 2902 W. 43cia ulica, został pokąsany przez psa, należącego do Karola Gieslera, zam. pnr. 4238 So. Francisco ave.

*

Doroczna wycieczka parafji św. Pankracego odbędzie się w niedzielę, 25go czerwca, w ogrodzie Polonja, przy Archer i St. Louis aves. Ogród będzie otwarty o godzinie 3ej po południu dla gości. Komitet wycieczki postarał się o wiele niespodzianek.

*

W niedzielę, dnia 2go lipca, odbędzie się wycieczka członków Tow. Wolność p. o. św. Jana, No. 1. Zbiórka wszystkich członków, jakoteż gości będzie o godzinie 9ej rano, przy sali ob. Woźniaka, 46 Place i So. Rockwell ul., skąd wyruszą automobile.

*

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności zaprasza wszystkie Towarzystwa w dzielnicy Pankracowa, kościelne i narodowe, rzeszenia osobiste i kluby o wysłanie swoich reprezentantów na zebranie w czwartek d. 22go czerwca o godz. 8ej wieczorem do sali pod kościołem. Odbędzie się ważne posiedzenie w sprawie wymarszu w dniu polskim na wystawie. Proszeni są także weterani z ostatniej wystawy, aby z nami wzięli udział i zajęli miejsce honorowe między nami. Młodzież powinna także przybyć na to posiedzenie.

*

W dzielnicy Brighton Park, a względnie w obrębie parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, panuje wielkie zainteresowanie się kontestem popularności na wystawie światowej. Każdy jest niezmiernie ciekawy, która też zdobędzie palmę zwycięstwa — najpopularniejszej i zdobędzie tytuł królowej. Kontestantki krzątają się i jedna nad drugą skrzętnie pracują, byleby zdobyć pierwszeństwo, którego z upragnieniem oczekują. Jak nam donoszą p. Józef Gumiński i pani Anna Kopera, koronacja królowej odbędzie się w dniu 16go lipca, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Następujące panny przyjęły udział w konteście popularności: Józefa Mikołajczyk, Marjanna Tomaszewska, Marjanna Rusek, Genowefa Myśliwiec, Anna Nowak, Leokadja Meger i Helena Olszewska. Panienki te reprezentują towarzystwa, które je zapisały do kontestu.

MIŁY GOŚĆ Z POLSKI.

Onegdaj zwiedził redakcję i biura naszego pisma p. Aleksander Fangrat, w towarzystwie swego brata, p. Jana Fangrata, zarządcy polskiego letniska „Aquilla", w Powers Lake.

P. Aleksander Fangrat przybył z Poznania, gdzie prowadzi dwie wielkie cukiernie: jedną przy ulicy Ratajczaka, a drugą przy Alei Marcinkowskiego; ta druga jest połączona z wielkim ogrodem, w którym może się swobodnie pomieścić 2,000 osób.

Jest on jednym z niewielu gości-przemysłowców przybyłych z Polski na wystawę światową. Podczas swego 3-miesięcznego pobytu w naszym grodzie zamierza odwiedzić swych krewnych i załatwić pewne sprawy dotyczące się jego przedsiębiorstwa a przytem pragnie zapoznać się bliżej z Polonją tutejszą, którą podziwia za postępy jakie w kilkudziesięciu latach poczyniła. Zaimponowała mu wielce liczba polskich kościołów, szkół parafjalnych i wyższych uczelni w naszem mieście oraz pokaźna liczba Polaków zajmujących wyższe stanowiska w świecie przemysłowym i politycznym.

Uwaga Dudziarze.

Lekcje chóru Dudziarz im. I. J. Paderewskiego odbywają się jak zwykle w czwartek, każdego tygodnia z wyjątkiem, że początek lekcji będzie o 9ej wieczorem w każdy czwartek z powodu iż ćwiczymy pieśni tylko do naszego przyszłego koncertu, przeto wszyscy koledzy proszeni są o regularne uczęszczanie na każdą lekcję. — Górą Pieśń! — J. Bolsiewicz, sekretarz.

Z JADWIGOWA.

Tow. Nowe Życie Gr. 2686 ZNP.

Regularne posiedzenie Tow. „Nowe Życie" gr. 2686 Z. N. P. odbędzie się dziś w czwartek, dnia 22go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. nr. 2028 Carolina ul. — Fr. Pienkowski, prezes; B. Mitra, s. p.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i trzy-czwarte centa. Bondy polskie 8-proc. $64.00; bondy 7-proc. $59.00; bondy 6-proc. $55.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

"American College of Surgeons," liczy zwykłych i honorowych chirurgów 10,700 obecnie. Są oni rozrzuceni po całym świecie.

POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA JEST JUŻ W CYRKULACJI.

Najpraktyczniejszą i najlepszą pamiątką Wystawy Światowej jest nowa Polska Książka Telefoniczna, zawierająca obszerny opis o Wystawie Światowej, ryciny z budynków wystawowych, miejscowości godne zwiedzenia, mapę miasta Chicago, drogowskaz dzielnic i wiele innych informacyj praktycznych i pożytecznych. Książka ta winna znaleźć się w każdym domu polskim.

Tą nową książkę otrzymają nasamprzód firmy, które ogłaszają się w niej, a ogólna dystrybucja, rozpocznie się w następny poniedziałek przez ludzi bezrobotnych. Cena tej książki pamiątkowej z Wystawy Światowej tylko 25c. Z racji pięcioletniej rocznicy jej wydawnictwa z książką tą jest dawany śliczny wachlarz jako upominek i kupon, upoważniający do zniżki na bilet przyjemnej przejażdżki okrętem S. S. Theodore Roosevelt po spokojnem jeziorze Michigan.

Na środę, dnia 12go lipca b. r. jest urządzana Wycieczka tym wspaniałym okrętem — miljonowym pałacu pływającym, wyposażonym we wszelkie nowoczesne urządzenia. System radjo nadawczy z rozgłośnikami na całym okręcie, sala balowa, orkiestra doborowa, jadalnia, pokoje klubowe, karciane i zabawowe do dyspozycji pasażerów. Muzyka, rozrywki, tańce i zabawy blisko przez trzy godziny czasu, a nadto prześliczny widok przy świetle księżyca, budynki wystawowe skąpane w powodzi świateł o rozmaitych kolorach, oraz przyjemny odpoczynek na modrych falach jeziora. Za okazaniem kuponu bilety te okrężne, w obie strony, można nabyć w biurze Polskiej Książki Telefonicznej po 85c dla wszystkich członków rodziny.

Okręt odchodzi z przystani o godzinie 9tej wieczorem, a wraca o godzinie 11:45. Objaśnienia w języku polskim o Wystawie Światowej, nazwy budynków i miejscowości historyczne.

Obszerne informacje o tej wycieczce znajdują się w nowej Polskiej Książce Telefonicznej na środkowej karcie niebieskiej. Po rezerwacje i bilety należy telefonować zaraz ARMitage 7767, gdyż będą zawczasu sprzedane wszystkie. W ostatniej chwili będzie zapóźno dostać się na okręt. (ogł.)

61 Procent Głosów w Iowa Przeciw Prohibicji.

Mokrzy wybrali pełną listę delegatów.

Des Moines, Ia., 22. czerwca. Przeciwnicy prohibicji zdobyli 61 procent głosów w specjalnych wyborach w sprawie ratyfikacji zniesienia 18-ej poprawki. Nieoficjalne, kompletne wykazy dały mokrym 355,275, a suchym 249,943 głosy.

Wybrano pełną listę liberalnych delegatów, którzy zbiorą się formalnie na Kapitolu 10 lipca, aby ratyfikować 21-szą poprawkę konstytucyjną, znoszącą prohibicję federalną.

Iowa była suchą statutowo od roku 1916 i prohibicjoniści uważali ją jako jeden stan, który napewne podtrzyma 18-tą poprawkę. Kwestja mokro-sucha była ważną w Iowa od roku 1836 i próbowano tam różnych odmian i różnych form kontroli trunków, aż do obecnej absolutnej — na papierze — prohibicji.

1,500 REKRUTÓW LASOWYCH DO GREAT LAKES.

Washington, 22. czerwca. — Część stacji szkolnej floty w Great Lakes przeznaczono do użytku konserwacyjnego korpusu lasowego i oczekuje się wysłania tam około 1,500 ludzi do robót w lasach rządowych.

FLOTA PRZYJĘŁA STEROWIEC „MACON".

Washington, 22. czerwca. — Flota przyjęła oficjalnie sterowiec „Macon" i oznajmiła, że statek powietrzny będzie odebrany formalnie 23. czerwca w Akron, O. i bezwłocznie wyprawiony do stacji floty w Lakehurst, N. J.

LOTNIK HISZPAŃSKI ZABITY, DRUGI POKALECZONY W MEKSYKU.

Tragiczny Epilog Lotu Transatlantyckiego.

Meksyk-miasto, 22. czerwca. — Samolot „Cuatro Vientro" (Cztery Wiatry), który dziesięć dni temu przeniósł szczęśliwie kapitana Mariano Barberana i por. Joaquin Collara z Sevilli, w Hiszpanji, ponad oceanem Atlantyckim, do Camaguey, na Kubie, spadł i rozbił się onegdaj w stanie Tlaxcala, lecąc z Hawany do stolicy Meksyku. Jeden z lotników został zabity, lecz pierwsze wiadomości nie podawały który. Drugi został ciężko pokaleczony.

O tragicznym wypadku oznajmiono wczoraj z kancelarji Prezydenta Rodrigueza. — Samolot znaleziono około 10 mil od Apizaco, miasteczka w stanie Tlaxcala.

Czekając na kompletne sprawdzenie informacji, ambasador hiszpański wstrzymał oficjalne potwierdzenie wypadku.

Stan Tlaxcala graniczy z dystryktem federalnym. W ten sposób, lotników spotkał fatalny wypadek u progu celu ich przelotu. Odlecieli oni we wtorek rano z Hawany do stolicy Meksyku — dystans około 1,175 mil, uważany za o wiele mniej niebezpieczny niż ich bezprzystankowy 4,533-milowy lot z Sevilli do Camaguey.

Nome, Alaska, 22. czerwca. Żadnych wieści niema w dalszym ciągu o Jimmy Matternie, który zaginął w przelocie z Chabarowska, na Syberji, do Nome, w swoim samotnym locie naokoło świata. Nie traci się jeszcze nadziei, że lotnik wylądował w jakiejś odludnej okolicy i czeka na przyjazne warunki atmosferyczne, aby podjąć przerwany lot.

MOKRZY PRZERZUCAJĄ WOJSKA SZTURMOWE DO ALABAMY I ARKANSAS.

Chcą Je Zdobyć Dla Zniesienia Prohibicji.

New York, 23. czerwca. — Siły walczące o zniesienie prohibicji, podniesione wielce na duchu zwycięstwem w suchej od długich lat Iowie i triumfami w Connecticut i New Hampshire, posunęły wczoraj swoje bataljony szturmowe ku następnemu polu walki — stanom Alabama i Arkansas.

Obydwa stany będą głosowały 18. lipca. Kalifornja i West Virginia będą głosowały przed tą datą, mianowicie 27. czerwca, ale mokrzy są pewni zwycięstwa w tych dwu stanach i pracują tylko nad zdobyciem możliwie najliczebniejszych większości.

Obydwie natomiast strony szykują się do stoczenia decydującej bitwy w Alabama. — Tamtejsza mokra kampanja, oparta na starej doktrynie południowej praw stanów, będzie pierwszą ważną próbą sił w wielkiej twierdzy suchych, „solidnem południu". Zbadanie historji prohibicji w owym stanie wyjawiło, że pierwszy i ostatni raz, w którym elektorat miał sposobność wypowiedzieć się bezpośrednio w sprawie trunków, mokrzy odnieśli wielkie zwycięstwo. Od tego czasu, a było to w 1909, susi nie mogli nigdy dowieść, że sentyment wyborców się zmienił.

W Arkansas, siły anty-prohibicyjne pod przewodnictwem organizacji Roosevelt New Deal Repeal Club, pozyskały sobie masy stronników. Mimo to, wynik głosowania w Arkansas, podobnie jak w Alabama, jest wątpliwy. Susi nie zasypiają sprawy, a mokrzy pokrzepiają się nadzieją, że pozytywne głosy innych stanów za zniesieniem 18-ej poprawki zapewnią im i tam zwycięstwo.

Co Słychać na Polonji.

Doroczny piknik weteranów z posterunku Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Weter. Amer., odbędzie się w niedzielę, 25go b. m. w pięknej rezerwacji leśnej Forest Glen na Elston ave., z początkiem o godzinie 10tej rano. Piknik ten mieć będzie wiele urozmaiceń jak zapewnia komitet urządzający, tak aby każdy z obecnych mile spędził czas w gronie weteranów i ich przyjaciół.

*

Do państwa Bolesława i Ireny Holtz, zam. p. nr. 1437 Luce ulica, zawitał bocian i w prezencie zostawił im tęgiego syna, z którego rodzice są niezmiernie uradowani. Matka dziecka jest córką państwa Franciszka i Franciszki Bentkowskich. Nowonarodzony jest prawnukiem Antoniego i Agnieszki Miesner.

Wiadomości z Gdyni.

Polska wyprawa do Afryki przed 50 laty. — Rozbudowa urządzeń miejskich. — Otwarcie żegluggi przybrzeżnej. — Yacht-klub w Gdyni. — Olbrzymia propaganda morza. — Polska wiedza nawigacyjna. — Wycieczka z Gdyni na wystawę do Chicago. — Żydzi bojkotują Gdańsk.

(Od własnego korespondenta)

W tym roku opływa 50 lat od czasu wyruszenia pierwszej polskiej ekspedycji naukowej do Afryki, zorganizowanej przez Rogozińskiego. Zadaniem śmiałej tej wyprawy było wyszukanie obszarów do kolonizacji dla Polaków, będących wówczas pod trzema zaborami. Uczestników wyprawy było trzech: Rogoziński, geolog Tomczyk, który później zmarł w Kamerunie na febrę, oraz profesor Janikowski, jedyny pozostały przy życiu, zajmujący stanowisko dyrektora Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Na zaproszenie gdyńskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przybył do Gdyni w tych dniach prof. Janikowski, dziś już staruszek 79-letni, który wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt na temat tej wyprawy. Czcigodny prelegent, w barwnych słowach roztoczył przed zebranymi cały obraz tej wyprawy, podając nadzwyczaj ciekawe szczegóły, nieraz smutne, nieraz znów humorystyczne, a wszystko świadczące o tężyźnie Polaków. Czcigodnemu prelegentowi towarzyszył jego syn, minister Janikowski, ambasador Rzplitej w Rzymie. Gdybym miał opisywać szczegółowo przeżycia naszych bohaterów w dalekiej Afryce, nie starczyłoby na to miejsca w mej zwykłej korespondencji, składającej się z różnych wiadomości z nad polskiego Bałtyku. To też p. prof. Janikowski, którego prosiłem, aby zechciał łaskawie udzielić mi wszystkich szczegółów, dotyczących tej wyprawy, obiecał mi, że chętnie napisze na ten temat dłuższą rzecz, tem chętniej, iż — jak mu oświadczyłem — wydrukuję ją w prasie polskiej za oceanem. — Dzięki więc uprzejmości pana profesora Janikowskiego jego syna, pana ministra, naszego ambasadora w Rzymie, Szanowini czytelnicy będą mogli za kilka tygodni dowiedzieć się bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących jednego z najśmielszych przedsięwzięć polskich przed 50 laty.

*

Rząd Polski, doceniając wielkie znaczenie Gdyni dla życia gospodarczego Rzeczypospolitej, przyznał ostatnio kilka miljonów złotych na rozbudowę sieci wodociągów i kanalizacji, dzięki czemu liczne zastępy robotników znajdą pracę na okres całego lata, a z nastaniem jesieni i zimy uruchomione będą dalsze roboty. O rozbudowę miasta starać się też będzie nowa Rada Miejska, która na ogólną liczbę 20 radnych — posiada 14 idących po linji zamierzeń gospodarczych Rządu. Jest więc pewnem, że nie interes partyjny, lecz dobro Gdyni będzie wskazaniem nowego parlamentu miejskiego.

*

Przedsiębiostwo Państwowe Żegluga Polska, posiadające szereg statków, odbywających podróże dalekomorskie, rozpoczęło już swą zwykłą działalność na czas lata, tj. otwarte zostało połączenie pięknemi statkami pomiędzy Gdynią a Gdańskiem, Płuckiem i półwyspem Hel. Już w pierwszych dniach otwarcia tej żeglugi przybrzeżnej ruch był b. ożywiony, bowiem Gdynię odwiedziło w maju zgórą 20 tysięcy osób, głównie uczniów i uczennic polskich zakładów szkolnych, przybyłych z wycieczkami nad polskie morze.

*

Od szeregu lat istnieje w Gdyni Yacht-Klub, którego członkowie dokonali już b. licznych wypraw do różnych krajów, propagując tym sposobem Gdynię i nasz Bałtyk. Yacht-Klub, który świeżo wznowił swą działalność sezonową, powstał z inicjatywy generała Marjusza Zaruskiego, znakomitego żeglarza i taternika, który jest prezesem Polskiego Związku Żeglaskiego i stale przebywa na naszem wybrzeżu. Otwarcie i podniesienie bandery odbyło się w obecności Komisarza Rządu ingr. praw Sokoła, wicekmisarza inż. Szaniawskiego, dowódcy floty kontradmirała Unruga i licznych gości. Yacht-Klub w Gdyni poszczycić się może pokaźną ilością statków, dla których istnieje tu oddzielna przystań.

*

Powróciła do Gdyni, po 2 miesięcznej nieobecności reprezentacyjna orkiestra Marynarki Wojennnej, która odwiedziła 48 miast polskich, koncertując tam wobec olbrzymich tłumów słuchaczy. Koncerty tej orkiestry były wielkim triumfalnym pochodem idei morskiej poprzez rozległe połacie Rzeczypospolitej, a na kresach wschodnich przyjęcia naszych marynarzy były potężnemi manifestacjami, w których brały udział dziesiątki tysięcy patrjotów w poszczególnych miastach, dokąd ciągnęły wielkie rzesze nawet z najbardziej odległych wiosek, aby móc zobaczyć marynarzy polskich. Podobnie było na kresach zachodnich, zwłaszcza w Wielkopolsce, oraz w Częstochowie. Zagłębiu Dąbrowskiem i Małopolsce Wschodniej. W manifestacjach tych brali udział także Rusini, Żydzi i lojalni Litwini, podejmując „morskich wilków" nadzwyczaj serdecznie. Objazd reprezentacyjnej orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni po całej Polsce ma olbrzymie znaczenie propagandowe, a dowodem tego fakt, iż oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej w poszczególnych miastach Polski powiększyły się ogółem o blisko 100 tysięcy członków. Wielu obywateli Rzeczypospolitej uroczyście ślubowało sobie odwiedzić nasze wybrzeże.

*

Na początku istnienia Polski niepodległej młoda nasza żegluga cierpiała na brak słownictwa nawigacyjnego, które było pełne naleciałości angielskich, niemieckich i francuskich. Brakowi temu zaradziła Polska Akademja Umiejętności w Krakowie, powołując do życia Komisję Terminologiczną Morską, która już b. wiele zdziałała pod tym względem. Komisja uzgadnia swe prace na posiedzeniach z wybitnymi przedstawicielami żeglugi i wiedzy nawigacyjnej, a prace Komisji rozciągają się na szereg lat, posiedzenia zwoływane są w Gdyni w gmachu Urzędu Morskiego. Jedno z takich posiedzeń odbyło się w dniach 15 do 18 maja br. Skład komisji stanowią: profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Adam Kleczkowski — przewodniczący; generał Marjusz Zaruski — zast. przew.; profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Kazimierz Nitsch, znakomity uczony, wybitny znawca polskich gwar ludowych; inż. Karol Stadtmuller; naczelnik Wydziału Administracji Wybrzeża i Marynarki Handlowej, inżynier morski komandor Antoni Garnuszewski; szef biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej kapitan Artur Reyman, oraz kapitan portu w Gdyni komandor Kański. — Komisja opracowała i wydała drukiem, przy pomocy Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, dotąd 4 zeszyty słownika morskiego w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Zeszyty I i II pod redakcją inż. morskiego P. Bagniewskiego zawierają terminologję, dotyczącą teorji i budowy statku. Zeszyt III pod red. komandora Garnuszewskiego — terminologję dotyczącą omasztowania, olinowania i ożaglowania statków żaglowych różnych typów. Zeszyt IV pod red. inż. P. Bomasa i inż. K. Stadtmuellera — terminologję, dotyczącą portów i urządzeń portowych. Zeszyt V nad którym komisja ostatnio pracowała, zawierać będzie terminologję z zakresu żeglarstwa morskiego. Nadto komisja przygotowuje materjały do wydania dalszych zeszytów, które będą zawierać słownictwo z zakresu urządzeń okrętowych, praktyki morskiej i komend. W niedalekiej więc przyszłości Polska posiadać będzie własny bogaty słownik morski, opracowany przez polskich wybitnych przedstawicieli nauki i nawigacji.

*

Pod protektoratem Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej, działającej w Warszawie, urządza Linja Gdynia-Ameryka 6 wycieczek na wystawę w Chicago. Pierwsza z tych wycieczek wyruszy z Gdyni do New Yorku 3 czerwca, ostatnia 25 sierpnia. Wycieczki zwiedzą Chicago, New York, Buffalo, Niagara Falls, Detroit, Pittsburgh, Washington i kilka innych miast.

*

W Gdańsku od kilku lat istnieją silnie zorganizowane oddziały szturmowe Hitlera, subwencjonowane przez Berlin, a popierane także wydatnie przez senat gdański, składający się z Prusaków, nasłanych z głębi Rzeszy. Bojówki hitlerowskie pod okiem senatu, z bronią w ręku napadają na spokojnych mieszkańców, dopuszczając się zbrodni. Od napadów tych ucierpiała niemało cała demokratyczna ludność obszaru gdańskiego, a w tem polska mniejszość narodowa. Hitlerowcy nie przebierając w środkach, zabrali się także do Żydów, zamieszkałych w Gdańsku i okolicznych miejscowościach "wolnego miasta." Żydzi, którzy dotychczas znosili wszystko, nierzadko wyłamując się z pod solidarności, jeśli chodzi o bojkot gdańskich urządzeń kąpielowych, teraz postanowili stosować bezwzględny bojkot Sopot i wszystkich innych letnisk na obszarze gdańskiem. Bojkot ten, jeżeli go Żydzi zastosują w całej rozciągłości, może doprowadzić do zupełnej ruiny właścicieli hoteli, pensjonatów i wszystkich lokali w gdańskich kąpieliskach nadmorskich, żyjących głównie z Polaków i Żydów. Odbije się to także na i tak już lichej kasie "skarbu" gdańskiego, który drogą podatków ciągnął z gości i lokali wysokie podatki, łatając dziury w swym budżecie. W połowie maja przybyła do Orłowa Morskiego, obok Gdyni, wielka wycieczka Żydów z Gdańska, licząca z górą 800 osób, wtem Żydów, obywateli polskich i niemieckich. Żydowscy goście, podkreślając w ten sposób bojkot Gdańska i lojalność wobec tolerancyjnej Polski, zabawiali się swobodnie nad polskiem morzem.

Kazimierz Purwin.

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady Nad Wyższą Szkołą SS. Felicjanek.

W niedzielę, dnia 25 bm. o godzinie pół do trzeciej po poł. w klasztorze na 3800 Peterson ave. Tow. M. B. D. R. będzie miało swoje zebranie. Omawiane będą ważne sprawy, więc uprasza się by członkinie zebrały się jak najliczniej.

Siostry Felicjanki.

Dla pamięci.

Dwóch znajomych spotyka się na ulicy.

— Cóż ty masz w klapie? — pyta jeden.

— To kokardka dla pamięci, żebym przypomniał żonie, aby mnie zapytała, czy nie zapomniałem o tem, o czem miałem pamiętać.

Z DEKOVEN.

Z parafji św. Wacława.

Posiedzenie Tow. Najśw. Marji Panny z Lourdes No. 60, odbędzie się w niedzielę, dnia 25go czerwca w zwykłej sali i o zwykłym czasie.

*

Nabożeństwo do Najsł. Serca Pana Jezusa odbywa się w każdy piątek wieczorem o godz. 7:30. Coraz to większa gromadka czcicieli zgrupia się w świątyni Pana Zastępów.

*

Ubiegłego poniedziałku odbył się pogrzeb śp. Marji Drab, o godz. 10ej rano. Ś. p. Marja Drab zamieszkiwała od przeszło 60 lat w dzielnicy De Koven.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem w kancelarji parafjalnej, o godz. 7ej punktualnie.

*

W niedzielę po południu miejscowy gospodarz parafji wyjedzie na kilka dni do Mundelein, Ill., na doroczne rekolekcje. W jego nieobecności, w razie do chorego lub jakiej innej naglącej potrzebie, kapłańskie funkcje sprawować będą sąsiedzi XX. ze zgromadzenia św. Karola Boremeusza z parafji śś. Aniołów Stróżów.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezusa, uchwalono zawiesić regularne posiedzenia towarzystwa na dwa miesiące a uczyniono to na prośbę wielu członków, którzy grywają w piłkę metową twardą i miękką, i czasami nie mogą się stawić na posiedzenia. To jednak nie zwalnia członków od regularnych obowiązków towarzystwa jak oto przypadającej spowiedzi w dniu 8go lipca i wspólnej Komunji św. dnia 9 lipca, o godz. 8-ej rano.

*

Mimo upału ubiegłej niedzieli sala parafjalna była szczelnie wypełniona z okazji popisu graduacyjnego dzieci szkoły tutejszej. Było 17 graduantek i 11-cie graduantów. Czcigodne Siostry Franciszkanki należycie przygotowały dzieci do przedstawienia, które odbyło się przy tej okazji. Program składał się z następujących numerów: Mowa powitalna, wygłoszona z werwą rdzennie polską przez Paulinę Strzelczyk.— Następny numer był „Patrjotyczna Mieszanina" oryginalny utwór naszej szkoły. Trzecim numerem na prógramie był „Wojskowy Taniec" odegrany przez dzieci klasy 1, 2, 3 i 4. — Czwarty z rzędu numer programu był „Patrjotyczne Przed sięwzięcie" dziatwa klasy 5 i 6. Następnie był odegrany epilog „Noc Świętojańska" dziatwa 8-ej klasy. A tak nastąpiła „Mowa Pożegnalna" przez uczennicę p. Strelczyk. Miejscowy gospodarz X. Sampoliński, też przemówił tak do zgromadzonych gości jak i graduantek i graduantów. Rozdał upominki za wierną obsługę szkolnej policji w skład której wchodzą: Józef Kurek, kapitan; Ludwik Skowroński, pierwszy oficer, a Stanisław Gunia, drugi oficer. Regularni polowi policjanci: Wład. Karnas, Tad. Niezgoda, Jan Wall, Stan. Ozimek, Zyg. Buś i Edw. Such. Następujące policjantki też otrzymały nagrody: Paulina Zalazińska, w randze oficera i jej pomocniczki: Antonina Kosiec, Józefa Bachorz, Józefa Nowak, Barbara Kotowicz, Paulina Wojtula, Helena Studnicka, Paulina Strelczyk i Wanda Szatkowska. Za najlepszą ogólną naukę otrzymały nagrody następujące dzieci: Paulina Zalazińska, Wanda Cygan, Rozalja Żołna, Irena Senol, Helena Wiśniewska, Wirginja Żołna, Genowefa Piwowar, Marja Studnicka i Elżbieta Kaczmarek. Następnie X. Sampoliński zaprosił na estradę gościa z Polski Księdza Dr. Skalskiego, który przemówił do zgromadzonej publiczności okolicznościowo do okazji, a następnie wręczył dyplomy następującej dziatwie: L. Skowroński, F. Szczęść, S. Ozimek, W. Ozimek, E. Siwula, Z. Buś, A. Ciepliński, S. Gunia, W. Karnas, J. Kurek, R. Szatkowski, J. Bachorz, A. Kosiec, B. Kotowicz, J. Nowak, J. Przewoźnik, H. Potempa, H. Studnicka, J. Szczęść, P. Strelczyk, M. Świątek, E. Sus, R. Tokarz, W. Szatkowska, R. Wadłowska, P. Wojtula, P. Zalazińska i H. Zabawska. Na zakończenie X. Sampoliński podziękował za przepiękne przemówienie X. Dr. Skalskiemu, a też gratulował rodzicom i dziatwie.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Komitet „Tygodnia Polskiej Gościnności" urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej w niedzielę wieczorem, dnia 16go lipca, połączona z koronacją najpopularniejszej panienki w parafji. Kontest otwarty jest dla każdej panienki. Wszelkie informacje względem kontestu można zasięgnąć na tygodniowych posiedzeniach komitetu. Dochód z zabawy przeznaczony jest na pokrycie kosztów rydwanu.

*

Tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w sali małej szkoły w poniedziałek wieczorem, o godz. 7:30.

*

W poniedziałek rano, o godz 9-ej, odbył się pogrzeb śp. Fr. Michałowskiego, zdomu żałoby pnr. 4523 S. Richmond ul. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmart. Pańskiego. Pogrzebem zajmował się p. Fr. C. Patka.

*

Również w poniedziałek rano odbył się pogrzeb ś. p. Rozalji Mikołajczyk z domu żałoby pnr. 4404 S. St. Louis ave. Zwłoki złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W ubiegłą środę, dnia 14go czerwca, skauci z oddziałów 465 i 466 brali udział w oficjalnem zapoczątkowaniu skautingu przy organizacji Zjednoczenia P. R. K., pod komendą podskautmistrzów p. K. Kuharskiego i p. J. Kut.

*

W sobotę rano o godz. 10-ej, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Wilhelma Górskiego, 4336 S. California ave. z p. Marjanną Kasprzak, 1638 S. Sacramento ave. Młodej parze drużbować będą p. Władysław Górski i p. Anna Mas.

*

W sobotę o godz. 2-ej po południu na ślubnym kobiercu staną p. Władysław Kiegnowicz, 5223 S. Paulina ul. z p. Konstancją Musiał, 2532 W. 45-ta ul.

*

Msze św. dziękczynne odprawione zostały z okazji rocznic ślubu następujących rodzin: Na intencję pp. Fr. i Leokadji Pawlisz, w 2-gą rocznicę; na intencje pp. Stan. i Józefy Berdyszewskich w 19-tą rocznicę; na intencję pp. Edwarda i Franciszki Wiora w 5-tą rocznicę; na intencję pp. Władysława i Eugenji Smarz w 7-mą rocznicę; na intencję pp. Władysława i Anieli Oleksy w 20-tą rocznicę; na intencje pp. Rudolfa i Zofji Krawczyk w 3cią rocznicę i na intencję pp. Piotra i Katarzyny Klabacha w 40tą rocznicę.

Z Trójcowa.

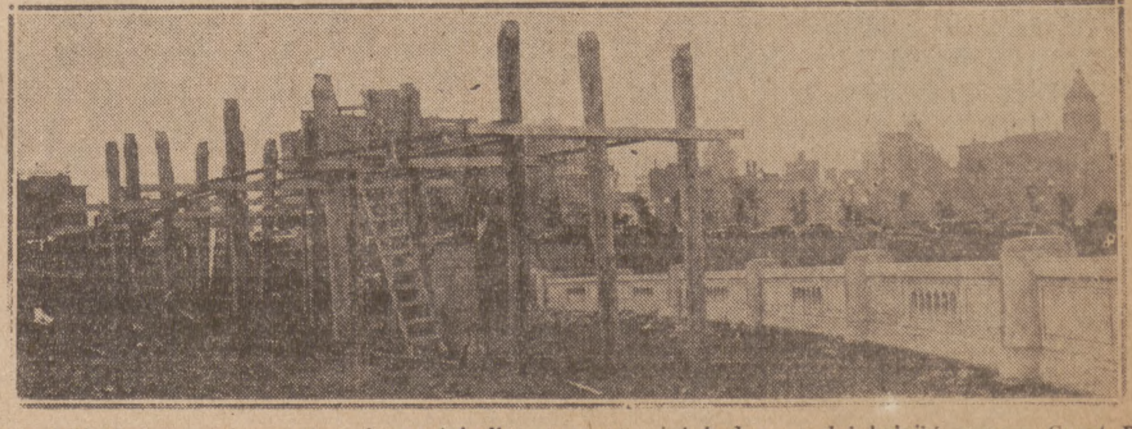
Tow. Pomocy Naukowej w Chicago, udzielające zapomogi niezamożnej młodzieży polskiej, kształcącej się w naszych wyższych polskich szkołach, jakiemi są Wyższa Szkoła św. Trójcy oraz Akademja Najśw. Rodziny, zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki z Chicago i okolicy o łaskawe przycie na posiedzenie Towarzystwa, które się odbędzie w najbliższą niedzielę, dnia 25go czerwca, o godzinie 3:30 po południu, na plebanji św. Trójcy, 1118 Noble ulica. — **Wojciech J. Danisch**, prezes; **Józef J. Koszycki**, sekr.

*

Zebranie prezesów i sekretarzy towarzystw, oraz wszystkich dobrej woli i dobrze myślących Trójcowian w sprawie Tygodnia Polskiej Gościnności odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go czerwca, w gmachu szkoły wyższej przy Cleaver i Division ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — **W. H. Sajewski**, przewod.; **K. Topczewski**, sekr.

W dniu 30 czerwca, 1932 r., było w Stanach Zjednoczonych na składzie 18,659,481 galonów wina.

BUDUJĄ MIMO PROTESTU.



W pobliżu bramy wystawowej na dwunastej ulicy rozpoczęto już budowę małej kolejki poprzez Grant Park, mimo protestu obywateli miasta.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Anglik w Ameryce.

Pewien Anglik ujrzał w Tribune podobiznę sławnego admirała amerykańskiego, Johna Paula Jonesa, Szkota z pochodzenia, zmarłego w 1792 r. Napisał więc list do gazety, że ten amerykański bohater był człowiekiem bez zasad, awanturnikiem, pochodzenia bardzo niskiego, piratem, osobą pozbawioną moralności i że porównywanie takiego indywiduum z bohaterem, dżentelmenem i patrjotą takim, jakim był lord Nelson (angielski głośny admirał) jest dopuszczaniem się bezczeszczenia imienia.

Na to znów odpowiedział Anglikowi Amerykanin, który zapomocą cytat z książek, dowodził Anglikowi, że lord Nelson był pusty, zdradziecki, wulgarny, bałamut kochliwy, i uważanie tego człowieka za równego Jonesowi, uwłacza temu ostatniemu.

Z okazji tej korespondencji, "Tribune" dała Anglikowi repremendę. Brak jej bliższych wiadomości o Angliku, ale sądzi, że musi on być świeży, że musiał tu wylądować niedawno i natychmiast począł strzelać do pierwszego widoczniejszego celu amerykańskiego. Tribune sądzi, iż podróżny z żadnego innego kraju na świecie nie mógłby tak natychmiast okazać złego wychowania, gdy się znajdzie w cudzym kraju. Nikt inny też, oprócz Anglika, nie napisałby listu do gazety obcego mu kraju i znieważał czczone imię. Może to zrobić tylko Anglik, który sądzi, że nie spełniłby swego zadania, gdyby nie powiedział lub nie uczynił coś takiego, co dotknęłoby ideałów innych ludzi, ich zwyczajów lub tradycji i coby pokreślało jego wyższość.

W sztuce złego wychowania i złego smaku ta wyższość jest nie do pokonania — pisze dalej Tribune. Na szczęście mało jest współzawodnictwa w tej dziedzinie i miejmy nadzieję, że nigdy go dużo nie będzie, w przeciwnym razie pokój na świecie byłby stale zagrożony. Anglik nie może zrozumieć, jak mogą inni ludzie mieć własne ideały i dlaczego. Dla niego inni ludzie są zgoła niepotrzebni z wyjątkiem takich wypadków, kiedy ci obcy mają pieniądze i dadzą się przekonać, żeby Anglik administrował temi pieniędzmi.

Sarkastyczne uwagi Tribune o Angliku, który nie może ścierpieć nazwiska admirała Jonesa, są niezmiernie charakterystyczne dla wysiłków pewnych sfer amerykańskich, dążących od szeregu lat do stworzenia ligi "narodów mówiących po angielsku", jako przeciwwagę innym krajom. Ton listu Anglika i odpowiedź nań pisma amerykańskiego wcale nie sprzyjają myśli o lidze a wzmianka o ukochaniu pieniądza przez Anglika na tle odbywającej się w Londynie konferencji gospodarczej także nie wskazuje na bliskość ideałów amerykańskich i angielskich. Wnioskować należy przeciwnie, mianowicie że niechęć Amerykanów do Anglików na tle długów wojennych jest niewątpliwie większa, jak do Francuzów.

Z artykułu Tribune płynie także nauka, jak się powinno zachować w kraju, do którego przyjeżdżamy. Jeżeli się nam coś nie podoba, zachowajmy to dla siebie, chyba że nas specjalnie ktoś będzie pytał o zdanie. Pamiętać zawsze trzeba, że jesteśmy w domu cudzym, że jesteśmy gościem w tym domu a gościowi dobrze wychowanemu nie wypada mówić impertynencji gospodarzowi. Ten zwyczaj pozostawmy Aglikom.

Rządowe "Spółki" Budowlano Pożyczkowe.

W kilku artykułach objaśniamy znaczenie niedawno przyjętego przez kongres ustawodawstwa, które ma na celu dopomóc właścicielom domów obciążonych długami, a także i tym, co pożyczyli pieniądze na dom.

Wiadomość z Washingtonu donosi, że Chicago będzie siedzibą głównego biura w stanie Illinois dla nowej rządowej korporacji, mającej dopomagać właścicielom domów. Podobno na dzień 1go lipca cały aparat rządowy dla udzielania pomocy ma być gotowy. Nie jest jeszcze wiadomo, w jakich miastach naszego stanu będą się mieściły oddziały głównego biura, ani też nie jest jeszcze postanowione, kto będzie stał na czele tych biur. Robi się jednak wszystko, żeby pomoc rządową przyspieszyć.

Jak to wyjaśniały już nasze poprzednie artykuły, nowa ustawa federalna powołuje do życia specjalną rządową korporację (The Home Owners Loan Corporation), która będzie zamieniała hipoteki (mortgage) na bondy rądowe i dogodniejsze warunki będzie dawała włacicielom domów. W razach wyjątkowych, korporacja będzie dawała pożyczki w gotówce na zapłacenie podatków zaległych, na opłacenie asesmentów, na pokrycie kosztów naprawy domów a nawet na zapłacenie hipotek w razie, gdyby właściciel hipoteki nie chciał bondów rządowych, tylko gotówkę.

Wszystko to ma na celu pomoc doraźną i sama korporacja ma być instytucją tymczasową.

Ale ustawa upoważnia wydział federalnego banku dla pożyczek na domy do zorganizowania „rządowych" federalnych spółek budowlano - pożyczkowych na stałe, oczywiście, tam gdzie one będą potrzebne. Spółki takie mają się nazywać „Federal Savings and Loan Associations" i mają one czynić zadość potrzebie lokalnej, to znaczy dać ludziom możność lokowania w nich swoich oszczędności a także finansowania domów. Mają więc one spełniać zadanie, które dzisiaj spełniają nasze spółki. Dlatego pozwoliliśmy sobie nazwać je spółkami rządowemi.

Spółki takie będą wydawały akcje (shares). Jeżeli wydział banku federalnego dla pożyczek na domy uzna, że gdzieś będą potrzebne pieniądze w kasie takiej rządowej spółki budowlanej dla zachęcenia ludzi do budowania własnych domków, to wydział może zaproponować Sekretarzowi Skarbu, żeby nabył akcje takiej spółki na sumę nie większą jak sto tysięcy dol. Sekretarz Skarbu może nabyć akcyj tyle, ile ich razem posiadają prywatni ludzie, lokujący pieniądze swoje w spółce rządowej, ale nie wolno mu mieć tych akcyj więcej ani też wpłacić do spółki za akcję więcej, jak reszta prywatnych właścicieli akcyj. Na tego rodzaju operacje finansowe ustawa przewiduje sto miljonów dolarów.

Te spółki rządowe nie będą połączone z korporacją, dającą pomoc właścicielom domów, a tylko z federalnym systemem banków dla pożyczek na domy. Jak tylko powstanie gdzie taka spółka rządowa, natychmiast stanie się członkiem banku federalnego dla pożyczek na domy. Warunki należenia do banku są takie same, jak dla innych członków. Ustawa przewiduje, że nawet bank federalny dla pożyczek na domy może się „przemienić" w taką spółkę budowlaną rządową. Ta ostatnia możliwość dowodzi tylko, że wprowadzany system może się stać z czasem trwałym i że może zmierzać do złączenia systemów w jeden wielki program rządowy, obejmujący cały kraj.

Niektórzy utrzymują, że w Chicago potrzebujemy takich rządowych spółek budowlano pożyczkowych. Takie przekonanie istnieje podobno nietylko wśród zarządu banku federalnego dla pożyczek na domy (Evanston), ale nawet w lidze samych spółek budowlanych...

Paderewski Jako Kapitał Narodowy.

Pod tym tytułem umieszcza p. A. Grzymała-Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim" garść uwag na temat niezwykłej popularności Paderewskiego w całym świecie.

Zachodzi pytanie, czy jest na świecie drugi człowiek, nie posiadający formalnie żadnej godności politycznej, któryby mógł mieć posłuch równy Paderewskiemu?

„Przyjazd naszego wielkiego rodaka — pisze p. Grzymała-Siedlecki — do jakiegokolwiek kraju, to nie przyjazd artysty. To jest wydarzenie równe przyjazdowi ukoronowanych głów lub prezydentów republik. Nie można sobie wyobrazić pobytu Paderewskiego w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli — by najwyżej stojące w tych stolicach osoby, a często nawet panujący mogli go nie mieć swym gościem i to z tym akcentem doznanego zaszczytu, że zechciał być gościem."

„Głos Narodu" zwracał uwagę na te zaszczytne wyróżnienia Paderewskiego z okazji jego wywiadu w „New York Times" na temat niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Wspomniano np. o szacunku, jaki ma dla niego Prezydent Roosevelt. Ale warto podkreślić, że świat ceni w Paderewskim nietylko artystę. Ludzie, którzy rozmawiają z Paderewskim, są oczarowani jego głębią duchową.

Pan Drzymała-Siedlecki pisze: „Kto raz miał sposobność rozmawiać z nim — zwierzał mi się pewien wybitny cudzoziemiec—ten pozostaje jakby z nabytym bogactwem."—„Widziałem wielu ludzi na najwyższych stanowiskach, nie znałem ani jednego, od którego szła taka hipnoza niezwykłości." Przeczytajcie zresztą, co o Paderewskim pisze uczony tej miary, co Gabrjel Honotaux.

A równocześnie z uznaniem i uwielbieniem elity światowej — co za znaczenie, jaka niepojęta wprost popularność wśród szerokich bezimiennych mas na obu półkulach świata! Miałem relacje od polskich harcerzy, którzy jeździli na międzynarodowe zlotu skautingu. Nie było chłopca skauta z jakiegokolwiek kąta globu, któryby o Paderewskim nie słyszał. Nawet ci, którzy ściśle nie wiedzieli gdzie właściwie Polska leży."

Paderewski przed odjazdem z Ameryki bawił w Washingtonie, gdzie był gościem w Białym Domu przez dwa dni. Prezydent Roosevelt zrobił na nim głębokie wrażenie, a w szczególności sposób, w jaki ogarnia rzeczywistość wypadków. Zdaniem Paderewskiego reprezentuje on typ idealisty z praktycznym umysłem.

Dla p. Paderewskiego najbardziej pamiętnym dniem w życiu był dzień 6. listopada, 1916, gdy Prezydent Wilson oświadczył mu, że jest przekonanym, że Polska musi być przywróconą do swych naturalnych granic z dostępem do morza. „Spojrzałem na niego z nie do opisania wzruszeniem — mówił pan Paderewski — gdyż wiedziałem, że to, co powiedział, oznaczało nasze odrodzenie."

„Dwóch ludzi w nim (mowa o świątobl. ks. Reichenbergu) było: Ten, który był spowiednikiem, był nieraz bardzo wymagającym, zawsze stanowczym, a nieraz nieubłaganym sędzią. Ten zaś, który myślał o swoich biednych, był łagodny, zawsze dobry, zawsze ojcowski. Każdy grosz dany mu dla ubogich rozpromieniał jego oblicze błogim uśmiechem i wywoływał łzę drżącą w oku i w głosie, gdy dziękował i błogosławił". A. Bylinianka.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

JAK SIĘ WYWIESZA FLAGI.

Ponieważ niedługo będzie Polski Tydzień Gościnności z okazji Wystawy Światowej, więc na czasie pouczyć jest naszych rodaków jak mają wywieszać flagi amerykańskie i polskie, aby się zastosować do reguł i przepisów w tym kraju obowiązujących.

Gdy się wywiesza flagę amerykańską razem z flagą innej narodowości, to flaga amerykańska ma pierwszeństwo i winna zawsze wisieć po prawej stronie, zaś flaga innej narodowości po lewej, więc tak trzeba robić, aby się zastosować do przepisów krajowych.

Dalej, wielu jeszcze z naszych rodaków nie wie, iż flaga narodowa polska, dla ogólnego użytku, jest pół biała i pół czerwona, bez orła na niej, i kolor biały ma być u góry, a kolor czerwony u dołu.

Flaga biało-czerwona z herbem orła białego na czerwonem polu, który herb widnieje na białem polu flagi, jest dla konsulatów i poselstw państwa polskiego, zaś cała czerwona flaga z białym orłem w środku, jest flagą naczelnika państwa, więc ogólnie używana winna być tylko flaga biało-czerwona, bez orła.

Ukazały się w tych dniach szyldy z napisem "Witamy", na których namalowano po prawej stronie flagę z białym orłem, a po lewej stronie flagę amerykańską. Jest to nie w porządku, gdyż flaga amerykańska ma być po prawej stronie, a flaga polska po lewej, a do tego biało-czerwona, a nie z orłem.

Radzę naszym rodakom zastosować się do przepisów, a nie narażą się na szykany obcych, których wielu zna się na regułach tyczących się wywieszania flag, jako też znają kolory, jakie mają być używane w fladze narodowej polskiej.

Wojciech J. Danisch.

NIEZROZUMIAŁE PRAWO.

Podatek od sprzedaży.

Nasi grosernicy brali podatek od swoich odbiorców, licząc 3c od dolara, więc oni nie płacili żadnego podatku, tylko ci, co kupowali. Grosernicy na tem zarabiali. Naprzykład ktoś kupił towaru za 50c, grosernik liczył mu 3c podatku; poszedł drugi raz, znowu kupił za 50c, zapłacił drugie 3c, więc zapłacił 6c od dolara.— Grosernik zapłacił 3c rządowi, a 3c zatrzymał nieprawnie dla siebie.

Ja dostaję zapomogę od miasta — miałem kartkę na $23.35; grosernik policzył mi 39c podatku, a zatem nie on, ale ja zapłaciłem ów podatek. — Prawo mówi wyraźnie — **podatek od sprzedaży**, a nie od kupna. To mnie bardzo dziwi, że dosyć mamy ludzi uczonych, a jednak czytać nie umieją!

Józef Różański.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 22 czerwca, 1893 r.

Księżniczka Eulalja podczas pobytu w Chicago obstalowała sobie u Libby Glass Co., na wystawie suknię...... szklanną. Suknia jest już gotowa — i wygląda jak jedwabna.

W Pałacu sztuk na Lake Front odbywa się kongres finansistów, bankierów i bogatych kolejników. Każdy członek kongresu wart tyle złota, ile ważny — sam.

Jeszcze jeden teatr zostanie otwarty w niedzielę w pobliżu wystawy; jest to teatr „Isabella". Pomieści 3,000 osób. Grać będzie najpyszniejsze sztuki, jeśli tylko.... nie zbankrutuje.

Na wystawie trzy razy na tydzień będą fajerwerki; mianowicie we wtorki, czwartki i soboty. Brawo!......

Wczoraj było na wystawie 94,162 osób.

W par. św. Wojciecha, dnia 25go czerwca, r. b., odbędzie się — na uczczenie imienin proboszcza Wiel. ks. Jana Radziejewskiego — przedstawienie dzieci szkolnych w hali parafjalnej.

W 1932 roku 131,062 osób wniosło aplikację o papiery obywatelskie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

GDY ŻOŁĄDEK JEST PRZEKWASZONY.

Niejednemu, co miewa dobry apetyt i czuje się zresztą wcale zdrowym, dokuczają wielce kwasy w żołądku. Zaledwie coś zjadł z wielkim apetytem, odczuwa w żołądku i krtani nieznośne palenie, które z trudnością ustępuje. Ludzie cierpiący na tę dolegliwość, uciekają się wtedy do nadmiernego picia wody, jakby ona miała zalać palenie nieznośne, albo do zażywania czyszczonej sody i to coraz więcej ,a to pomaga tylko przejściowo, ale nie leczy niedomagania samego. Środki lecznicze skutkują tylko na kilka godzin. A jednak takim ludziom pomóc można tylko nie środkami, o których wyżej mowa, — jeno przez zastosowanie wodolecznictwa, umiarkowane odżywianie się przez kilka tygodni lub miesięcy, używanie odwaru z pewnych ziół, żołądek wzmacniających.

W jaki bowiem sposób powstaje przekwaszenie żołądka?

W błonie śluzowej żołądka znajdują się maleńkie gruczoły, które wskutek podraźnienia nerwów przy przyjmowaniu pokarmu, mianowicie przez zapach, wygląd i smak pożywienia, wydzielają sok kwaskowy, sok żołądkowy, około półtora litra dziennie, który służy do przetrawienia potraw. Im potrawy są mniej strawne, tem więcej soku gruczołki wydzielają. Jeżeli się w celu nadania smaku potrawom, obfitującym w białko, dodaje jeszcze wiele soli, pieprzu, musztardy i innych przypraw natenczas te dodatki wywierają osobny znowu wpływ na nerwy żołądkowe i wywołują silniejsze i obfitsze wydzielanie soku. Przesadne palenie tytoniu, większe ilości wina, piwa i likierów, mocna kawa i słodycze w ten sam sposób na żołądek oddziaływują. Skoro do tego dojdą zaburzenia duchowe u ludzi nerwowych, jako to obawa, gniew, nagły przestrach, zmartwienie i kłopoty, które wewnętrznie człowieka gryzą, natenczas żołądek wnet się przekwasi. Istniejący już silniejszy kwas podraźnia znowu nerwy żołądkowe i tak jedno drugie tylko potęguje, pomnaża cierpienia i zatruwa człowiekowi życie.

Kto ten przebieg cierpienia sobie uprzytomni, łatwo zrozumie sposób jego leczenia. Najważniejszym czynnikiem jest przytem zachowanie diety, to jest odpowiedniego żywienia się. Przedewszystkiem trzeba unikać korzennych potraw, jakie podawają w restauracjach, a w to miejsce żywić się wedle przepisów księdza Kneippa. Upośledzona i przedraźniona błona śluzowa żołądka wnet poczuje błogie skutki takiego odżywiania. Dobry wpływ na chory narząd trawienia ma także spożywanie w surowym stanie nieco sałaty, drobno posiekanej, surowej, drobno szatkowanej, kwaszonej kapusty lub odwar jabłek tartych przed właściwym posiłkiem (obiadem, wieczerzą). Dalszym bardzo ważnym warunkiem jest bardzo dokładne pożucie. Im mniej człowiek przeżuwa, tem większe kawałki dostają się do żołądka, tem więcej pracy ma potem żołądek z trawieniem, tem więcej kwasu wydzielać musi, ażeby przeniknąć do wnętrza połkniętego kawałka pożywienia, a już objąć wszystko kwasem należycie rzadko się żołądkowi udaje. W tej pracy trzeba więc żołądkowi dopomóc i dawać mu do trawienia dobrze przeżute i śliną zwilżone potrawy, bo i ślina potrzebna jest do trawienia. Nerwowe i niespokojne osoby albo komu się spieszy, niechaj przed jedzeniem położą się na kilka minut i odetchną kilka razy głęboko, a z pewnością uspokoją się przed jedzeniem.— Zresztą należy przez pewien czas jadać mało mięsa (o ile możności wcale go nie jadać, ani jaj i twardego sera) dalej mało soli i słodyczy, a pieczywo lekko przypieczone czerstwe. Po jedzeniu dobrze jest zażyć utartego kminku, anyżu, jagód jałowcowych i nieco sproszkowanej kredy, zmięszanej ze zwęglonem drzewem lipowem (z apteki). W tygodniu trzeba kilka razy położyć na brzuch zimny okład, wziąć krótką półkąpiel, polewać podbrzusze i uda, a wieczorem pić herbatę z piołunu, jagód jałowcowych, mięty, kodry, szakłaku.

Kto sobie taki sposób odżywiania przyswoi, — ten wnet spostrzeże, że błona śluzowa żołądka przestanie wydzielać za wiele kwasu, a to stanie się przyczyną, że palenie zgagi również ustanie.

„Zdrowie."

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

— Ależ waćpan szalony jesteś! — zawołał. — Co komu do mojej żony? Sprawa między mną a nią.

Chciał odchodzić, porwałem go za guzik od sukni i wstrzymałem.

— Zrozumiałeś mnie waćpan? — powtórzyłem. — Mam, czy nie, prawo, żal mi kobiety; nie dam się znęcać nad nią.

Boncour śmiał się.

— Waćpan gdzieś dziś za dużo wina piłeś — rzekł do mnie.

— Daj mi pokój... mówię ci, daj mi pokój...

Nie wiem, czym go w pasji potrącił, ale Boncour się rzucił na mnie, a w złości już będąc, okrutniem się z nim obszedł, tak, że perukę postradawszy, uchodzić musiał.

Ledwiem ochłonął, wołają mnie do króla. Znajduję go samego w gabinecie z Matczyńskim.

— Coś zrobił Boncourowi? — pyta mnie.

— Nic — rzekłem.

— Z czego poszło? Mów prawdę; nie mogę pozwolić, aby mi cudzoziemców, których potrzebuję, którzy mi służą, lekceważono. Boncour powiada, że nic nie zawinił.

Pomyślawszy trochę, i widząc, że tu inaczej, jak prawdą szczerą, nie wybrnę, odezwałem się z cicha:

— Najjaśniejszy panie, żal mi się zrobiło żony jego, która lamentuje, bo się z nią źle obchodzi. Człowiek nie może dopuścić, aby nad słabą kobietą, choćby nawet własny mąż się znęcał.

Słuchał król, jakby nie rozumiał.

— Pocóż waćpan palec we drzwi wkładasz? co komu do tego?

— Skarżyła mi się, że ją bije.

Oburzył się na to Sobieski.

— A to infamja! — zawołał. — Prosił się, do nóg nam padał, żeby mu ją dać. Cóż zawiniła?

— Nie wiem spełna — rzekłem, — zazdrosny jest; zastał u niej pono kogoś.

— Dziewczyną była płochą — król wtrącił, — ale przecież nie waszmościa u niej zdybał?

— Nie — odparłem — podobno Dupont'a.

Rozśmiał się król.

Wzruszył Sobieski ramionami.

— Dajże mu pokój i niech się na tem skończy!

— Będę się starał — rzekłem cicho.

O tej małej rzeczy we dworze powstała gadanina wielka, która mnie na sztych wystawiła. Widziałem, żem zbytnią powolnością dla Felisi, sobie i jej kłopotu poczynił.

Mało kto wiedział o Duponcie, opowiadano więc, że mnie zastał u żony, i choć się zaprzysięgałem, nie wierzono. Wyśmiewano się ze mnie, z Boucoura, ale Felicja nic sobie z tego nie czyniąc, tak śmiało w oczy wszystkim patrzyła, jakby się to jej nie tyczyło.

— A! ten wszędzie do kobiet się wciśnie. Tymczasem — rzekł, zwracając się do mnie. — Boncour się tylko na waćpana skarży. Poco się w to wdajesz?

— Biedna kobieta płacze, skarżąc się, że nikt się za nią nie ujmie — dodałem skruszony — przyznaję się, nie mam prawa się w to mieszać, ale jak się tu łzom oprzeć?

Nazajutrz król gdzieś wysłał Duponta; Felicja opuściła wspólne mieszkanie z Boncourem i przeniosła się do panien królowej, a że tej zabawiać nie było czem, zaraz jej Federba opowiedziała całą historję, mnie nie oszczędzając, bo zła była.

Letreu przybiegła przed obiadem do jadalnego pokoju i daje mi znaki.

— Co waćpan najlepszego robisz? — powiada, odprowadziwszy na stronę. — Jak można było dać się namówić Boncourowej do wystąpienia w jej obronie przeciwko mężowi? Gdzież to kto widział! Ze ona rozumu nie ma i mogła tego zażądać, nie dziwuję się, ale coś waćpan dał się namówić? A wiesz, o co to idzie? Felicja przed przyjaciółkami powiada, iż doprowadzi do tego, abyście pojedynkowali się i żebyś Boncoura zabił. Dlatego was wybrała, że najpewniejszą jest, iż dokażesz, czego ona chce. Sama się z tem nosi, iż na życie jego godzi.

Byłem skonfundowany niewypowiedzialnie, a bolało najwięcej to, że owo ucieczenie się do mnie Felisi wziąłem za dowód jej serca, gdy tymczasem była to prosta rachuba, bo chciała ze mnie uczynić kata.

Nie mówiłem nic o tem Szaniawskiemu, bo mi wstyd było słabości, ale się dowiedział i dopieroż wpadł na mnie, a gorzej jeszcze na Boncourową.

— Nie warta jest tego, aby dla niej poczciwy człowiek życie ważył, przewrotna, płocha i wszystkich gotowa poświęcić, dla siebie!

Nie mogłem się już tłumaczyć nawet, czując, żem zbłądził. Nie pozostawało mi nic, tylko się w kąt zaszyć i milczeć.

Król zaś, zmiarkowawszy moje położenie, wyprawił mnie do Warszawy z pismami do senatorów, którzy tam podówczas byli, i kazał mi tam aż do sejmu pozostać.

Co się czasu tego sejmu działo, nie umiem opowiedzieć, bom zdala i ze słuchu tylko mógł wnosić o okrutnem poburzeniu umysłów, jakie panowało z powodu frakcji francuskiej i intryg Vitrego...

Między Pacami a Sapiehami przychodziło do tego, że wśród sejmu szabli dobywali... Król chciał koniecznie poboru i wojska dla odzyskania Kamieńca, a całe sejmowanie upłynęło na godzeniu zwaśnionych, na zasadzkach, potyczkach służby, pojedynkach i rozlewie krwi...

Nie było dnia, nie było nocy, ażeby z jednej lub drugiej strony nie padło kilka trupów, które do Wisły rzucano. W ulicach byle się spotkały czeladzie nieprzyjazne, wnet się rwały do szabel, a nie było sposobu karać, bo obie strony równie zawiniły. Francuska frakcja, Forbin i Vitry, tak się krzątali, płacili, podburzali, że wkońcu sejm zerwali, aż król niemal płakał...

Nie uchwalono nic, aby go bezbronnym uczynić i nie dopuścić do wypowiedzenia wojny Turkom.

Gdy już termin nadchodził i o głosowanie szło, umyślnie zwlekano do nocy, aby czasu nie stało do uchwały... Wiadomo, że prawo nie dopuszcza sejmować przy świecach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK

Magnesy Serc

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Z miedzy wypadł na rżysko, gdzie stały kopy żytnich snopów.

Złe warczenie psa wstrzymało go. Spojrzał i stanął zdumiony. Na snopkach leżała dziedziczka a obok stał Rex i wyzywająco patrzył na chłopca.

— La Boga, dyć co to?

Kasia zerwała się i usiadła zdziwiona również.

— Tomek! Co ty robisz tak rano?

— Ja nocował na miedzy.

— A ja wyszłam sobie na spacer i odpoczywam — uśmiechnęła się Zebrzydowska. Przespała bowiem całą noc w snopkach i zbudził ją dopiero okrzyk Tomka. Rex widocznie czuwał nad nią w nocy ale nawet nie słyszała, kiedy się zjawił.

Podnosząc się raźnie z chrzęstliwej pościeli, rozbawiona swoją przygodą śmiała się do Tomka wesoło.

— Czemuż to nocowałeś na polu. Co?...

— Dyć ja tak zawsze.

— Jakto, nie śpisz w chałupie? Dlaczego?

Chłopak milczał.

— Nie zimno ci na polu, nie straszno?

— Ni, a zapach je piękny i tylo powietrza i ja sam na miedzy, to wolę na polu niż w chałupie, na piecu z dzieciokami.

— Masz rację, tu się wybornie śpi! — dradziła się. — Ale teraz chłodno. Brr... zimna kąpiel. Tomek, od dziś będziesz spał we dworze koło kuchni, z Juraskiem.

Chłopak zaczerwienił się i zmieszał.

— A bez co tak?

— Bo możesz się przeziębić.

— E, ja zwyczajny! Czasem to i w kopanie ziemniaków jeszcze se w lesie sypiam, bo w lesie cieplej. A zawdy co na dworze to na dworze. Ja zwyczajny.

Znać było, że propozycja Kisi nie zachwyciła go.

Chłopak przestępował z nogi na nogę i patrzył na panią z wahaniem i lękiem.

— No, co chcesz powiedzieć, Tomek? Mów śmiało!

— A to bojam się okropnie, że me jaśnie pan wygna ze dwora, kiej przyjedzie. Straśnie się tego bojam, bo mnie powiadali.

— Kto ci takie głupstwa opowiadał?

— A Marcycha. Peda, że takiego odmieńca to tylko pani dziedziczka zcierpi ale, że jaśnie pan... To już i gliny nie będę mioł i onych figur prześlicznych?

Łzy błysnęły w oczach pacholęcia, szczere łzy głębokiego zmartwienia.

Kasia zaśmiała się. Położyła dłoń na jasnej główce i rzekła serdecznie:

— Bądź spokojny! Pan cię nie wypędzi i nie myśl nawet o tem. Będziesz dziś lepił tego lwa, którego ci wczoraj pokazywałam.

— Ale ja konia z tym dżokiejem jeszcze nie skończył, bo jak się rozwalił...

— No to skończysz konia a potem tamto. Chodźmy teraz do dworu na śniadanie.

Tomek otarł łzy i podniósł na Kasię oczy pełne niewysłowionej wdzięczności. (Ciąg dalszy nastąpi)

Co To Jest Amerykański System?

OD REDAKCJI: Za zgodą pisma "The New York Times" podajemy naszym czytelnikom następujący artykuł w polskiem tłumaczeniu, napisany przez jednego z najwybitniejszych historyków amerykańskich. Na tle różnych wątpliwości, jakie nas otaczają, p. Adams wydobywa, jak gdyby na widok publiczny i omawia najbardziej charakterystyczne cechy amerykańskiego ustroju społecznego i politycznego w zastosowaniu do zagadnień doby obecnej i najbliższej przyszłości.

I.

Czy jest w tym kraju cokolwiek, co możemy nazwać "Amerykańskim Systemem" w porównaniu z systemami innych krajów? Jeżeli taki system jest, w takim razie jaka była i jest jego wartość dla świata i dla nas samych? A następnie, jaka jest jego przyszłość?

"Amerykański System" jest to frazes, służący do określenia światopoglądu, filozofji życiowej i tych sposobów załatwiania spraw i rzeczy, używanych i stosowanych w Stanach Zjednoczonych.

Niewielu z nas, którzy znają Amerykę i inne kraje, może powątpiewać, że dzięki przedewszystkiem naszej historji i fizycznym warunkom w jakich się ten kraj rozwijał, wytworzył się z biegiem czasu "Amerykański System," który różni się od systemów innych krajów i narodów.

Prawdopodobnie nikt inny tego lepiej nie okleślił, jak jeden z najbystrzejszych i zarazem najbardziej nam przyjaznych ze wszystkich podróżnych, jacy kiedykolwiek do nas przybyli, a mianowicie Dr. James F. Muirchead.— Ćwierć wieku temu znalazł on tu, jak napisał w swej książce "Land of Contrasts," "bardzo wybitną nutę amerykańską, odmienną pod względem napięcia i wysokości tonu od którejkolwiek nuty w europejskim koncercie." Nuta ta, wyjaśnił on następnie, obejmuje uczucie nieograniczonego rozwoju i możliwości, prawie dziecinną wiarę w ludzkie zdolności i odwagę zupełną wobec zagadnień dnia dzisiejszego i jutra! szersze i głębsze pojęcie o ludzkiem braterstwie niż w którymkolwiek innym kraju; większą teoretyczną gotowość do wydawania sądu o różnych sprawach raczej na podstawie czynów jednostki, niż przynależności klasowej; wielką obojętność wobec autorytetu władzy i zupełną niechęć do nowości: wybitną bystrość umysłową i różnorodność zainteresowań, a przedewszystkiem niewyczerpaną nadzieję i tężyznę ducha."

Fakt ten, że pomiędzy nami, a innymi narodami jest różnica, możemy sprawdzić przebiegając spis dobrze nam znanych Amerykanów i przekonując się, iż bardzo łatwo możemy wybrać z pośród tych nazwisk takie, na które wskazać łatwo jako na typowych Amerykanów w odróżnieniu od tych, którzy mogliby należeć do zupełnie innej narodowości, — bez narażenia się na utratę właściwych im cech osobistych. Tak n. p. natychmiast rozpoznajemy, że Washington, Jefferson, Jackson, Emerson, Lincoln, Mark Twain, Theodore Roosevelt, Wilson i Coolidge to typy, które wyrosły z amerykańskiego życia, gdy tymczasem Hamilton n. p., poprzestając na tym jednym tylko przykładzie, to typ, należący do tej drugiej kategorji, który gdyby żył we Francji, czy Anglji, bezwątpienia byłby tym samym mężem stanu i nicby nie stracił na osobistej wartości.

Narodowy „system" podobnie jak i narodowy charakter, jest rezultatem działania i wpływu wielu sił. Badając narodziny naszego państwa i jego historję, i starając się wniknąć w jego przyszłość, łatwo zauważyć możemy, że system ten rozwinął się raczej pod wpływem otoczenia, niż pod wpływem oryginalnych myśli. Zanim John Locke, czy Rouseau przyszli na świat, na długo przedtem, zanim ich teorje o kontrakcie społecznym i o stanie natury rozpowszechniły się w Anglji i we Francji, — nasi pierwsi przodkowie siłą okoliczności i warunków, narzuconych im przez puszcze i pustynie, żyjąc w oddaleniu na trzy tysiące mil od najbliższej władzy, — znaleźli się w "stanie natury" i zmuszeni byli do ułożenia odpowiednich norm życia społecznego ,a zatem i do zawarcia „Kontraktu społecznego", jak ten naprzykład, który był przez nich podpisany na okręcie „Mayflower."

Były to fakty, a nie teorja, które naród nasz musiał praktycznie rozwiązywać. Powtarzało się to tysiące razy na różnych odcinkach naszego kraju. Gdy Jefferson ogłosił, że ludzie rodzą się równi i że są obdarzeni nienaruszalnemi prawami do życia, wolności i pogoni za szczęściem, gdy Lincoln obstawał przy tem, że to jest istotny amerykanizm; gdy Wilson powiedział, że rząd został na to utworzony, by służył ludziom, a nie panom; wszyscy oni wyrażali wiarę, która tkwi głęboko w kościach i krwi Amerykanów, jak w żadnym innym narodziena świecie.

Intelektualna część amerykańskiego systemu pochodzi w znacznej mierze z tej wiary w lud jak pierwsze źródła politycznej władzy dla dobra tegoż ludu, a nie dla dobra jakiejkolwiek klasy społecznej. Do tego przyłączyły się równające wszystko skutki amerykańskiego pjonierstwa, w którem gruntowała się równość, indywidualizm i zdolność do gromadnego pomagania sobie, a także wpływy ogromnych i nienaruszonych zasobów naturalnych, które stały się naszem błogosławieństwem, czy też przekleństwem.

System w ten sposób wytworzony domagał się równości szans i sposobności do granic możliwości; równości w prawach politycznych; domagał się prawa dla wszystkich jednostek do rozwoju wszechstronnego zgodnie z ich uzdolnieniami, i złamania wszelkich przeszkód i specjalnych przywilejów, któreby mogły stanąć na drodze w ich pracy i poczynaniach, dając jędnym przewagę nad drugimi przez uwzględnianie innych czynników, niż osobista praca, zdolności i zasługi.

O ile z jednej strony amerykański system przyczynił się do ujednostajnienia życia na wielu płaszczyznach, to znów z drugiej strony ogromnie uwypuklił indywidualne sposobności w pracy i czynach jednostek i bezwątpienia wyzwolił nieoczekiwane zasoby energji, ambicji i zdolności w niezliczonych szeregach mężczyzn i kobiet, którzy żyjąc pod innym systemem pozostaliby ubogimi, zapomnianymi i bezradnymi.

Częściowo dzięki wierze w samego siebie, w ten sposób wdrożonej w niego, przeciętny Amerykanin odznacza się tem, że polega jak nikt inny na własnych siłach, i przyzwyczajony jest, gdy znajduje się w trudnościach, do liczenia raczej na własne siły, niż na pomoc rządu. Jego pochód na zachód poprzedził drogi i koleje. Gdy zaszła potrzeba wymierzenia sprawiedliwości, a sądów w pobliżu nie było, wymierzał ją sam.—Gdy zakładał osady, w których nie było zarządu, organizował te zarządy przy pomocy sąsiadów. Poleganie na własnych siłach i na łącznej akcji osady stało się jego drugą naturą.

Właśnie to wiara w ów indywidualizm, owa ufność, że wszystkie drzwi szansy i powodzenia będą otwarte dla tych mężczyzn i kobiet, bez względu na ich pochodzenie i przynależność klasową, którzy własnym wysiłkiem postarają się o to, była tym czynnikiem, który zamienił Amerykę na kraj niezrównanych możliwości dla miljonów ludzi, którzy aż do ostatnich lat płynęli nieprzerwanemi falami niemal ze wszystkich krajów świata. Że wiara ta nie była bezpodstawną, okazuje się z tego faktu, że chociaż większość z tych, co przybywali do tego kraju, należała do klasy ubogiej, to jednak mimo to 10 procent z tych Amerykanów, których wyróżniono do tego stopnia, iż umieszczono ich na liście "Who's Who," jest pochodzenia cudzoziemskiego.

Nasz system amerykański dopomógł do wytworzenia społeczeństwa, w którem, jak zauważył Dr. Muirhead, jest większe i szczere stosowanie się do zasady ludzkiego braterstwa w codziennem życiu i zwykłych potrzebach naszego ustroju demokratycznego, niż w którymkolwiek innym narodzie. Współżycie pomiędzy osobami różnych klas społecznych w Europie jest do pewnego stopnia demokratyczne w wielu krajach, ale zawsze z tem zrozumieniem po obu stronach, że ani jedna, ani też druga strona nie zapomni o "miejscu," jakie im się należą. Jedynie tylko amerykański system pokonał w znacznym stopniu te sztuczne przegrody pomiędzy jednym, a drugim człowiekiem. Bez względu na to, co mogą powiedzieć krytycznie usposobione jednostki, i bez względu na to, do jakiego stopnia pesymistycznie zapatrywać się będziemy na obecną sytuację, w jakiej znalazł się nasz kraj, demokracj amerykańska, którą zbudowaliśmy na podstawie amerykańskiego systemu, jest nowym i obiecującym przyczynkiem w rozwoju ludzkiego współżycia i rządów.

ANOTHER JUNE ELOPEMENT



Roosevelt Wysyła Doradcę z Instrukcjami Do Londynu.

New York, 22. czerwca. — Prof. Raymond F. Moley, asystent sekretarza stanu i główny doradca Prezydenta Roosevelta, odpłynął wczoraj do Londynu z instrukcjami, które — w powszechnem zrozumieniu — mają przywrócić ład na chaotycznej konferencji ekonomicznej.

Moley stwierdził, że nie dostał żadnych rozkazów specyficznych na swojej konferencji na morzu z Prezydentem Rooseveltem i utrzymywał, że jest tylko agentem łącznikowym, który może być pomocnym w nakreśleniu tła malującego sytuację domową w Ameryce.

Pułk. House konferuje z Prezydentem.

Na pokładzie jachtu „Amber jack II", Little Harbor, N. H., 22. czerwca. — Prezydent Roosevelt, spędzający dwutygodniowe wakacje na morzu na jachcie „Amberjack II", odbył wczoraj dwie konferencje — z pułk. Edwardem M. House'm i dyrektorem budżetu Douglasem. Z pierwszym omawiał sprawy międzynarodowe, z drugim sprawę administracji weterańskiej i świadczeń weterańskich.

Dzisiaj, Prezydent odpływa stąd do Portland, w Maine.

W MLECZARNI.

Kupująca: Dlaczego u was na mleku nigdy nie ma śmietany?

Mleczarz: Bo nalewamy butelki do pełna, więc niema już miejsca na śmietanę.

CHMIEL PNIE SIĘ W GÓRĘ...



Powrót piwa ożywił wielce przemysł chmielny i podniósł ceny tego produktu. Przed legalizacją piwa, trudno było sprzedać funt chmielu za 9 do 12 centów, dzisiaj funt chmielu kosztuje 70 do 75 centów. Na ilustracji scena na plantacji chmielu w Oregon, który przoduje w produkcji chmiel. (Klisza Acme).

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

METODA WYRAZOWA.

(Dokończenie.)

Claparede (Dąbrowski: Nauka o dziecku) wspomina, że miał sposobność stwierdzić, iż dziecko, uczone metodą wyrazową, umiało bez znajomości poszczególnych liter pisać całe wyrazy bez błędu. Wspomina również, że metodę wyrazową wypróbował na swej 2½ letniej córeczce, która w ciągu kilku dni nauczyła się czytać ponad sto słów, nie znając zupełnie alfabetu. Z tego jednak nie wynika, że dziecko, uczone metodą dźwiękową, tokiem analityczno-syntetycznym, tego nie potrafi. Metoda wyrazowa jest bezsprzecznie w pierwszym czasie skuteczniejsza, ale w dalszym ciągu nauki opaźnia ją. Jeżeli dziecko poznało np. literkę **m** w wyrazie **mama,** to wtedy ma już ułatwioną pracę w ujęciu wzrokowem tych wyrazów, w których się **m** powtarza, np. **mur, mak, mi, mu, im** itd.

Znałem chłopca 5-letniego, który w książce z obrazkami czytał całe strony tekstu, drukowanego pod obrazkami, pokazywał przytem poszczególne wyrazy. Orjentował się nawet do tego stopnia, że rozpoczął na polecenie czytać w każdem miejscu, nie tylko od początku. Miało się wrażenie, że nie powtarza pamięciowo tekstu, często mu czytanego przez niańkę, ale ujmuje wzrokowo poszczególne wyrazy. Zdawało się, że to fenomen. Skoro się jednak wyrwało te wyrazy z tekstu i zestawiło w inne całości, już nie szło, a w szkole ten chłopczyk tak samo mozolnie zdobywał sztukę czytania, jak każde inne normalne dziecko.

Okazuje się, że proces optyczny był za mało intensywny a przeważał proces mówno-znaczeniowy. Jest to zresztą częstem zjawiskiem, że dziecko płynnie czyta całe teksty, gdyż treść przyswaja sobie pamięciowo łatwo, ale na wyrywki wyrazów czytać nie umie. Przy łatwem ujęciu tekstu zaniedbuje się proces optyczny, który jednak w nauce czytania odgrywa bodaj że rolę pierwszorzędną. Zdobywanie zaś czytania metodą dźwiękową, tokiem analityczno-syntetycznym, która dopuszcza do dalszej analizy wyrazu na dźwięki wzgl. litery, zachęca dziecko do dokładniejszego wpatrywania się w obraz wyrazu poprzez litery i doprowadza dziecko do silniejszego ujęcia wzrokowego całego wyrazu.

Claparede miał zresztą w języku francuskim łatwiejszą pracę, jeżeli chodziło o rzeczowniki, które przecież w deklinacji formy nie zmieniają; francuska **la mere** zostaje we wszystkich czterech przypadkach **mere,** ale nasza polska **mama** często zmienia swoją formę: **mama, mamie, mamy,** a w myśl metody wyrazowej zmienia się zaraz cały wyraz, w myśl zaś metody analityczno-syntetycznej zmienia się dla dziecka tylko końcówka. Dziecko, uczone metodą wyrazową, nie poznaje swej **mamy** po tej małej zmianie, natomiast dziecko, prowadzone metodą dźwiękową, tokiem analityczno-syntetycznym, poznaje i po tej drobnej zmianie swoją pierwotną **mamę** i doskonale spostrzega, że zmieniła tylko „kapelusz". Co więc na gruncie francuskim może być dobre, to niekoniecznie musi takiem samem okazać się i u nas.

A jaką rolę odgrywa pisanie w nauce czytania?

Nie prowadzimy odrębnie nauki czytania i pisania, bo i jedno i drugie opiera się mniej węcej na tych samych procesach; jeżeli jednak przy czytaniu dużą rolę odgrywa proces mówno-znaczeniowy, to przy pisaniu stanowczo pierwszorzędną rolę odgrywa proces optyczny. Zresztą każdy pedagog docenia wartości zmysłu ruchowego. Zmysł ruchowy czy dotyku intensywnie wpływa na umysł i nie można go tu pominąć. Tak często spotykamy dzieci, które pomagają sobie przy czytaniu w ten sposób, że wodzą paluszkiem po literce czy wyrazie; ruch dopomaga im tu widocznie. Dlatego też równolegle z czytaniem prowadzimy pisanie, a nawet pisanie wyprzedza czytanie i pierwsze próby czytania przed elementarzem powinno się robić na tekscie, napisanym przez dzieci, czy to na tablicy szkolnej, czy też w zeszytach.

Jeżeli prowadzimy naukę czytania metodą wyrazową, to trzeba też odrazu pisać cały wyraz. Mówią niektórzy teoretycy, że to nie nastręcza specjalnych trudności, tak samo bowiem jak dziecko wpatruje się w obraz konia i odrysowuje go, tak samo też wpatruje się w obraz wyrazu i umie go napisać czyli odrysować. Nie możnaby mieć przeciw temu żadnych zastrzeżeń, gdyby się okazało, że dziecko faktycznie umie tego konia narysować, ale praca codzienna wykazuje nam, że dziecko narysowało konia, który raczej ma często więcej podobieństwa do zwierzątka, należącego do nierogacizny. Potrzeba dużo fantazji, aby w tym rysunku konia rozpoznać; ale przyjmuje się to jako konia, bo przecież nie trzeba dzieci zniechęcać. Trochę inaczej jest jednak z napisanym wyrazem; musi on mieć przecież więcej podobieństwa do poprawnie napisanego wyrazu, bo inaczej byłoby to bezwartościowem bazgraniem. Przy rysowaniu konia jest objętne, czy rysowanie rozpocznie się od głowy czy ogona, ale przy rysowaniu wyrazu musi dziecko jednak przestrzegać kolejności elementów od lewej strony ku prawej. Prawda, że dziecko krótkie wyrazy np. **ma, ul,** dość zręcznie i poprawnie napisze, ale pisze ten wyraz właściwie poprzez jego elementy, z któremi zapoznało się w ćwiczeniach wstępnych, poprzedzających właściwą naukę czytania i pisania, a więc pisząc wyraz **ma,** tak mówi: laska, laska, wężyk, kółeczko, laska odwrócona, czyli że dziecko w ogólnym wyrazie **ma** widzi te elementy. Jeżeli ten sposób jest dopuszczalny a nawet pożądany, to dlaczego dziecko nie miałoby już złączyć trzech pierwszych elementów na literkę **m,** a ostatnich dwóch na literkę **a**; proces byłby ten sam, a nawet ułatwiony, uproszczony, a jednak sprzeciwiałoby się to metodzie wyrazowej, która nie dopuszcza analizy wyrazu na litery. Obraz konia widzi dziecko poprzez jego poszczególne linje, a obraz wyrazu poprzez jego poszczególne elementy lub literki.

Zatem dochodzimy do tego, że i przy pisaniu stosujemy właściwie mimo metody wyrazowej tok analityczno-syntetyczny, rozkładamy bowiem wzrokowo wyraz na elementy, które znów składamy na wyraz.

Kończąc, nie chcę narzucać żadnych wniosków. Sam uczyłbym na początku metodą wyrazową, ale w odpowiedniej chwili przeszedłbym do metody analityczno-syntetycznej, raczej stosowałbym i jedną i drugą. Chodzi głównie o to, abyśmy poznali właściwości jednej i drugiej metody i wyzyskali je w odpowiedniej chwili. Chciałbym jednak sprostować fałszywą często interpretację metody wyrazowej; nie nazywa się ona tak dlatego, że wychodzi od wyrazu, bo właściwie wychodzi się od pogadanki i zdania, ale dlatego, że nie zezwala na analizę wyrazu, czy to słuchowo, czy wzrokowo przez odróżnienie barwne jednej litery od drugiej. Skoro się to dzieje, to już przestaliśmy stosować metodę wyrazową, a przechodzimy do metody analityczno-syntetycznej.

L. Tylczyński.
„Przyjaciel Szkoły", Poznań, ul. Dominikańska 4.

Dzisiaj Posiedzenie w Sali Zjednoczenia.

Posiedzenie Komitetu Między-Organizacyjnego, który zajmuje się urządzeniem Obchodu 13-letniej rocznicy Cudu nad Wisłą, oraz 250-leciem Odsieczy Wiedeńskiej, odbędzie się dzisiaj w czwartek, dnia 22 czerwca, punktualnie o godz. 8 wieczorem, w głównej sali Zjednoczenia.

DALANDIER I MUSSOLINI MAJĄ SIĘ SPOTKAC NA GRANICY.

Paryż, 22. czerwca. — Od dawna zapowiadane spotkanie premjera Dalandiera z Mussolinim ma się wkrótce odbyć, według krążących tu pogłosek.

Spotkanie dwóch przedstawicieli państw, które od czasu zakończenia wojny światowej nie żyły ze sobą w przykładnej zgodzie, odbędzie się prawdopodobnie gdzieś na granicy francusko-włoskiej. Wiadomość ta nie otrzymała dotychczas potwierdzenia oficjalnego.

UŻYCIE PODATKU GAZOLINOWEGO NA POMOC BIEDNYM NIELEGALNE.

Nowy chaos w finansach stanowych.

Springfield, Ill., 22. czerwca. Sędzia L. E. Stone, zasiadający w sądzie obwodowym powiatu Sangamon, orzekł wczoraj, że używanie funduszów z podatku gazolinowego na pomoc bezrobotnym jest niekonstytucyjne i nielegalne.

Decyzja sądu wprowadza w chaos finanse powiatu Cook i stanu wobec faktu ,że powiat Cook wydał $20,000,000 w bondach, stan pożyczył $11,900,000 pod zastaw warantów podatkowych, a trzy powiaty wydały bondy, każdy na $250,000 — przyczem wszystkie te sumy użyto na pomoc bezrobotnym z tem zastrzeżeniem, że bondy będą amortyzowane z funduszu podatku gazolinowego.

Mówi się, że bezpośrednim rezultatem decyzji sądowej będzie podniesienie stanowego podatku realnościowego o około 30 centów od każdych $100 wartości szacunkowej.

Stanowy podatek realnościowy wynosi teraz 50 centów, zatem nowa rata wynosiłaby około 80 centów.

Piknik Kapeli Harcerskiej Gminy 75.

Dotychczasowe zainteresowanie się piknikiem kapeli harcerskiej Gminy 75, jaki odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lipca, jest dość duże. Grupy w Gminie 75 wybierają się licznie na tą imprezę młodzieży i starszych, tworzących kapelę dla reprezentacji imienia polskiego. Dochód bowiem z tego pikniku idzie na prowadzenie tak kapeli jak i harcerstwa w Gminie 75.

Miejscem tej wycieczki letniej będzie ogród Natoma Park przy końcu linji tramwajowej na Milwaukee ave. Na ten cel zarząd centralny Z. N. P., oraz Gmina 75, nadto będą premje od wielu innych osób.

Do tańca w pawilonie tego pięknego ogrodu przygrywać będzie kapela w liczbie ponad 30 muzykantów. Tym to oddanym pracownikom godnej reprezentacji imienia polskiego w dziedzinie muzycznej, siostry i bracia związkowi w Okręgu XV Z. N. P. wykażą przez poparcie swe zainteresowanie i pomoc w celu dalszego prowadzenia tej zaszczytnej pracy. Ostatnie kilka występów kapeli na obchodach narodowych i organizacyjnych wykazało jak pięknie i silnie wykazuje się nasz dorobek organizacyjny gdy dziesiątki umundurowanych harcerzy przygrywa w danej okazji. Komitet wykonawczy wraz z całym komitetem pikniku zwraca się drogą niniejszego do wszystkich Rodaków i Rodaczek aby raczyły gremjalnie wziąć udział w dniu 9-go lipca, na pikniku kapeli harcerskiej Gminy 75, gdzie spodziewana jest reprezentacja wielu gmin w Okręgu XV Z. N. P., jakoteż i wybitnych osób w organizacji. Kto zatem życzy spędzić mile i ekonomicznie chwile w pięknym ogrodzie Natoma Park, niechaj przybywa, dając przez to dowód poparcia poczynań kapeli i harcerstwa.

W 1932 roku zebrano w Stanach Zjednoczonych 357,000,000 buszli ziemniaków.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Co Nasze Panie Lubią Jadać, Nosić i Jak Się Lubią Bawić.

Pani doktorowa R. Dombrowska mówi, że żadna potrawa nie potrafi jej zastąpić w lecie mrożonego melonu. Inne potrawy są zbyteczne a melon jest wszystkiem.

Ulubionym sportem letnim pani Dombrowskiej jest pływanie.

Co do stroju to biała chłodna sukienka, kapelusz o małym rondzie i wygodne buciki stanowią całość stosowną na lato.

Pani doktorowa Dulak unika mięsa, a wzamian jada wszelkie sałaty smacznie przyrządzone i uważa, że taka potrawa jest najodpowiedniejsza podczas upałów.

Jej strój letni składa się z niebieskiej sportowej sukienki, kapelusza o małym rondzie i wygodnych bucików.

A najulubieńszą rozrywką w lecie pani Dulak jest gra w karty.

Pani Ludwika Krupińska również znajduje wielką przyjemność w smacznie przyrządzonych sałatach wszelkiego rodzaju. Strój letni — strój sportowy, zdaniem pani Krupińskiej. A rozrywkę największą sprawia jej sport golfowy.

Panna Adela Łagodzińska natomiast lubi pijać z rana sok pomarańczowy. Co do potraw to barszcz z grzybkami i sałaty jarzynowe są najulubieńsze. Strój letni stanowi biała sportowa sukienka, słomkowy kapelusz o szerokim rondzie i buciki z wysokiemi obcasami. Gra w golfa jest jedną z jej najulubieńszych rozrywek.

Pani Zofja Czesławska lubi bardzo przyrządzać i jadać polskie potrawy jak pierogi z borówek lub poziomek ze śmietaną i grzybową zupę. Jako najodpowiedniejszy strój letni pani Czesławskiej jest strój biały sportowy, kapelusz o rondzie średniej wielkości i buciki z wysokimi obcasami. A pływanie należy do najprzyjemniejszych jej rozrywek.

Wesoła Zabawa i Przyjęcie u pp. Siemińskich.

Z okazji przybycia pp. Siemińskich z New Jersey do Chicago odbyło się przyjęcie dla pań i panów w Medina Country Club.

Najpierw odbyło się przyjęcie a później licznie zebrane towarzystwo bawiło się opowiadaniem ciekawych i bardzo zajmujących anegdotek i żarcików. W końcu nastąpiła zabawa taneczna podczas której goście bawili się do dnia białego. W zabawie brali udział, pp. Siemińscy z córką Ireną i synami Rejmundem i Edwardem, p. George Russell z Connecticut, przyjaciel pp. Siemińskich, pp. F. Zintak, pp. Skrentni, pp. Dombrowscy, pp. Odalscy, pp. Allen, pp. Kudlick, pp. Krause i inni.

Golf Club natomiast urządził przyjęcie w Elmhurst Country Club dla towarzystwa męskiego składającego się z następujących panów: Siemiński z dwoma synami Rejmundem i Edwardem z New Jersey, Geo. Russell, z Connecticut, F. Zintak, Ed. Odalski, Dr. Dombrowski, Kudlick, G. Allen, Dr. M. Skrentny, F. Krause i inni.

Spróbujcie umieścić w pudełku z chlebem lub ciastkami, małe, świeże jabłko; nietylko ciasto będzie znacznie dłużej świeże, ale będzie miało zawsze przyjemny zapach.

Jak Panie Doktorowe Będą Bawić Swych Gości.

Na ostatniem posiedzeniu członkiń komitetu zabaw T-wa Pań Doktorowych starannie ułożono plan przyjęcia pań które z mężami swymi przybędą do Chicago na konwencję lekarską w niedzielę, dnia 16go lipca. Panie doktorowe spodziewają się przybycia licznych gości z różnych części Stanów Zjedn. jak Buffalo, Detroit, Cleveland, Milwaukee, New York itp.

Otóż w poniedziałek uplanowano przyjąć gości przekąską w Congress Hotelu o 1ej godzinie po południu, a później nastąpi zabawa karciana. Wieczorem panie doktorowe zabiorą swych gości do teatru.

We wtorek odbędzie się przyjęcie gości w restauracji Maisonette Russe pnr. 280 Sheridan road, a wieczorem goście udadzą się na Wystawę Światową albo do domu Związku Polek na zwiedzenie wystawy mód i popisów sztuki kulinarnej.

W środę natomnast odbędzie się zwiedzenie miasta Chicago przez gości a później nastąpi bankiet urządzony specjalnie dla gości w Congress hotelu.

Federalni Urzędnicy Chcą Mieć Królowę.

Panna Zofja Lipkowska, zam. pnr. 2130 Cortez ul., zwróciła na siebie uwagę i zainteresowanie Stow. Polskich Federalnych urzędników. Jest ona młoda, lecz czynna pracowniczka na niwie społecznej a zatrudnioną jest w biurze szpitalnym dla Weteranów Amerykańskich imieniem Edward Hines Junior Hospital w Maywood, Ill. Otóż wszyscy federalni urzędnicy zachęcają swych przyjaciół do zakupna biletów na Wystawę Światową i wszystkie zdobyte głosy oddają tylko pannie Lipkowskiej. Rzecz pewna zatem, że panna Lipkowska z takiem poparciem z łatwością zdobędzie tytuł królowej w konteście popularności podczas tygodnia polskiej gościnności.

Dziś o 8ej wieczorem odbędzie się masowe zebranie wszystkich parafij, komitetów, stowarzyszeń i kontestantek. Prosi się zatem o liczne przybycie na dzisiejsze posiedzenie, które się odbędzie w gmachu pnr. 2424 N. Crawford ave.

Dziesięć Centów Za Sukienkę.

Czy to możliwe? Czy naprawdę może kupić dla siebie sukienkę za dziesięć centów kobieta, panienka czy dziewczynka?

Owszem, możliwe. Nietylko możliwe, ale naprawdę można kupić sukienkę za dziesięć centów:

The Chicago Mail Order Company wybrała 300 sukienek może gdzieniegdzie poplamionych lub posiadających drobne braki i poleciła sklepowi Chicago Mail Order Outler p. n. 511 South Paulina ul., sprzedać te sukienki po dziesięć centów każda.

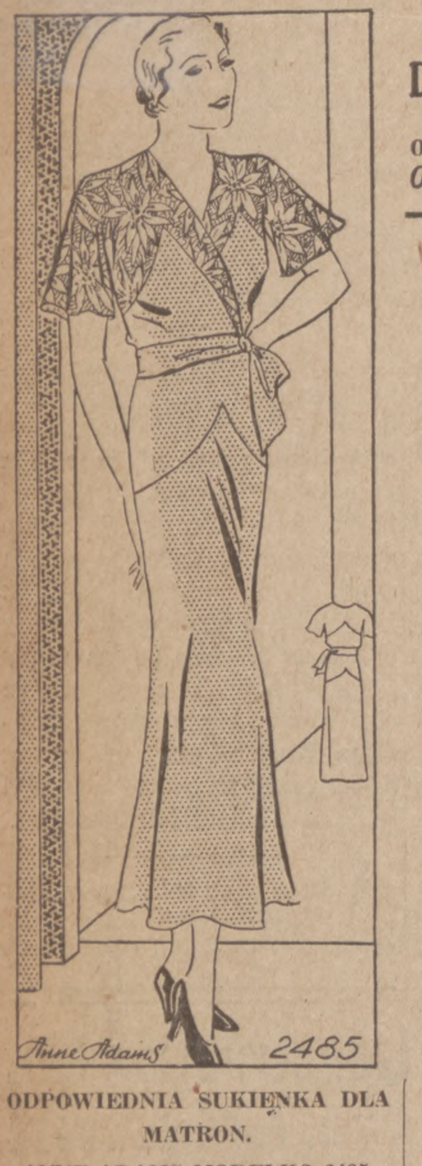
Za taką cenę nie można kupić nawet materjału na sukienkę, to też każda pani może kupić najwyżej trzy sukienki. Więcej nie sprzedadzą jednej klientce (kostumerce).

Sukienek jest tylko trzysta, trzeba więc spieszyć się naprawdę, żeby kupić suknię za dziesięć centów.

Goście z Washingtonu.

Do Chicago przybyli również pp. Tadeusz Mermer z córką Yvonne. Państwo Mermer odbyli wycieczkę w celu odwiedzenia swych rodziców i znajomych a zarazem w celu zwiedzenia Wystawy Światowej. W drodze wydarzył się państwu Mermer nieszczęśliwy wypadek, w którym pani Mermer odniosła lekkie obrażenia i obecnie znajduje się pod opieką lekarską.

W Kalifornji udoskonalono sposób zamrażanie dojrzałych owoców.



ODPOWIEDNIA SUKIENKA DLA MATRON.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2485.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44.

Na wielkość 36 potrzeba 2⅞ jarda 39 calowej materji i 1⅜ jarda 36 calowej koronki.



SKROMNA I WYGODNA.

MODEŁKO 984.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6.

Na wielkość 4 potrzeba 1⅝ jarda 35 calowej materji, także ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...

Imię i Nazwisko.....................................

Adres..

Miasto............................Stan...............

Barańska i Kożuch Zrobili Furorę Swą Grą.

Wczoraj i onegdaj odbyły się koncerty w Orchestra Hall dwóch najpoważniejszych muzycznych szkół w Chicago: The American Conservatory of Music i Chicago Musical College. Były to koncerty, urządzone na zakończenie roku szkolnego, gdzie, jak zwykle, popisują się najlepsze talenta, jakiemi może poszczycić się szkoła. Koncerty te wypadły świetnie. Ale uwagę każdego bezstronnego słuchacza musiał zwrócić ten szczegół, że najlepszemi wykonawcami, prawdziwymi artystami okazali się nasze polskie talenta, to jest Alicja Baranówna i Tadeusz Kożuch.

Ci, chociaż najmłodsi pośród wykonawców nie tylko bez zarzutu wywiązali się ze swej gry, ale mistrzowskiem, wirtuozowskiem odegraniem z akompanjamentem orkiestry symfonicznej koncertu Liszta Es-dur i Beethovena No. 3. pokazali, że są już dojrzałemi artystami, posiadają krysztaliczne czystą technikę, potrafią wczuć się w treść utworu i wiernie oddać styl otwarzanego utworu i kompozytora. Można bez zarzutu czysto nawet zagrać wszystkie nuty, ale to nie będzie ani Beethoven, ani Liszt.

Kiedy zwrócono uwagę jednemu z sędziów kontestu, przez który każdy z grających musiał przejść, nim otrzymał prawo wystąpienia na tego rodzaju koncercie, że decyzja sędziów była bardzo sprawiedliwą w stosunku do Kożucha, powiedział, że wybór w tym wypadku był bardzo łatwy, bo „on (Kożuch) jeden tylko zagrał Beethovena, jak powinno się go zagrać."

Publiczność, która po brzegi wypełniła Orchestra Hall, odczuwając instynktownie artyzm wykonania naszych artystów, burzą oklasków powitała występy naszych wirtuozów.

Gra Kożucha wywarła wczoraj takie silnie wrażenie na dyrygenta symfonicznej orkiestry w Milwaukee, że on zaprosił Kożucha nie osobiście, ale przez jego prof. Gunna na solistę na jednem z letnich koncertów jego orkiestry symfonicznej.

Polacy, którzy byli na koncercie, mogli być dumni ze swych radoków, którzy tak szczytnie dowodzą wyższości naszych talentów fortepianowych nad innemi narodowościami.

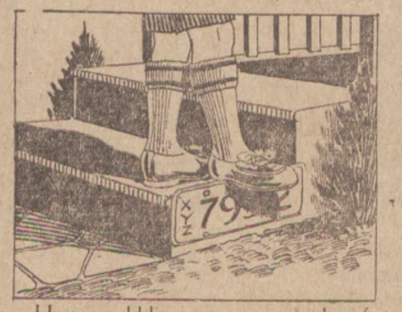
A szczególnie Polacy wczoraj mogli napełnić się dumą, gdy dyrektora Chicago Musical College, światowej sławy pianista, podagog, dyrygent i powaga w świecie muzycznem, pan Rudolf Ganz, Szwajcar z pochodzenia, w swej mowie do publiczności powiedział między innemi tak: — „Z miljonów ludzi, uprawiających śpiew, znajdzie się jeden Caruso, albo ze setek tysięcy pianistów, znajdzie się jeden Józef Hoffmann."

Więc pan Ganz publicznie uznaje naszego rodaka, naszego genjusza za najlepszego pianistę świata.

Życzymy, żeby wczorajsze sukcesy artystyczne naszych młodych artystów były bodźcem do dalszej ich pracy w dziedzinie muzyki i szerzenia sławy polskiego talentu.

Srebro stołowe, a więc łyżki, noże, widelce, po użyciu włożyć na pół godziny do kwaśnego mleka, potem umyć w zwyczajnej wodzie. Tym sposobem czyszczone srebro będzie miało wygląd — jak nowe.

WIFE PRESERVERS



Hammer old license tag to stair edge of outside back steps, or hammer pegs into earth and fasten plate to it firmly to use for a scraper for the gardener or children.

Na Ślubnym Kobiercu



Panna Helena Wiatrowska

W sobotę, dnia 24 czerwca, o godzinie 3:30 po południu, w kościele św. Trójcy, odbędzie się ślub znanej nauczycielki i utalentowanej pianistki, panny Heleny Wiatrowskiej, córki pp. Wojciecha i Władysławy Wiatrowskich, zam. p. nr. 4221 North Mansfield ave. w Portage Park, z panem Feliksem Leszczyńskim, aptekarzem, synem pp. Antoniego i Katarzyny Leszczyńskich.

Panna Helena jest popularna w kołach naszej młodzieży; należy bowiem do różnych towarzystw, wszędzie udzielając się w pracy ideowej.

Jest ona graduantką uniwersytetu De Paul i prowadzi studjo muzyczne w domu swych rodziców.

Pan Feliks jest graduantem uniwersytetu Illinois i prowadzi własną aptekę w Logan Square.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Parafji Luszowice urządza w niedzielę, dnia 25go czerwca wycieczkę do ogrodu „Avenue Inn" M. Oszakowskiego, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha. Poszątek zabawy o godz. 12ej w południe.

*

Klub Lisia Góra zawiadamia swoich członków iż dnia 25go czerwca wystąpi gremjalnie na zabawę wycieczkową, którą urządza klub Luszowice w ogrodzie M. Oszakowskiego „Avenue Inn" naprzeciw cmentarza św. Wojciecha. Zwracamy uwagę członkom, że to będzie w niedzielę.

*

„Centrala Związku Klubów Małopolskich."

W myśl programu Ligi Morskiej i Rzecznej bierze czynny udział w niedzielę dnia 25go czerwca przybędzie na nabożeństwo do kościoła św. Trójcy o godzinie 9ej rano.

Solenne nabożeństwo zostanie odprawione stosownie do zapowiedzi, o godz. 9, na intencję święta Morza Polskiego a o godzinie 10ej wyjazd autobusami na Navy Pier.

Wśród licznych sztandarów niech sztandar Z. K. M. dumnie symbolizuje wolę ducha i nasze aspiracje narodowe, tej chwili długośmy czekali.

Święto Morza Polskiego to największe święto obok innych świąt narodowych, przeto wzywamy liczne kluby do wzięcia czynnego udziału w niedzielę.— Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekr.

*

Klub Parafji Zabawa urządza w niedzielę, dnia 25go czerwca Wycieczkę Koszykową w leśnej rezerwacji (Forest Preserve" przy Irving Park bulwarze i rzece Desplaines. Początek o godzinie 10ej rano. Na tej zabawie przygrywać będzie doborowa muzyka. Dogowskaz: — Tramwajem Irving Park do końca linji dwa bloki pieszo na północ: specjalne troki darmo zabiorą z pnr. 1907 W. Superior uli., o godzinie 9ej rano i z pnr. 2638 Evergreen ave.

*

Kalendarzyk Posiedzeń Związku Klubów Małopolskich.

Klub Parafji Wojnicz odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 25go czerwca w sali J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 2ej po południu. — Wszyscy członkowie proszeni o punktualne przybycie. — T. Strojny, prezes; P. Gdowski, sekr.

Klub Jasło zwołuje posiedzenie w niedzielę, dnia 25go czerwca w sali Wierzbickiego, 1048 N. Marshfield ave., o godzinie 2:30 po południu. — J. Zychowicz, prezes; W. Czekaj, sekr.

Klub Ołpiny zbiera się na posiedzenie w niedzielę, dnia 25go czerwca w sali A. Jelenia, 2459 So. Whipple ul., o godzinie 2:30 po południu. — Antoni Niziołek, prezes; J. Niziołek, sekr.

Klub Uszew-Zawada zawiadamia członków o swem posiedzeniu w niedzielę, dnia 25go czerwca w sali pnr. 1816 West Thomas ul., o godzinie 2:30 po południu. — Stanisław Pasek, prezes; F. Pawełek, sekr.

Klub Kobylanka odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 25go czerwca w Sokolni pnr. 1062 N. Ashland ave., o godzinie 2:30 po południu, — Franciszek Sieradzki, prezes; E. Szuręk, sekr.

Iowa, do niedawna jeden z bastjonów prohibicji, i dwa stany wschodnie, New Hampshire i Connecticut, zajęły miejsca w mokrej kolumniej głosując za zniesieniem 18-ej poprawki. Przepowiednie zawodowych prohibicjonistów, że Iowa będzie pierwszą zaporą w pochodzie stanów ku zniesieniu prohibicji federalnej, nie spełniły się, jak się nie spełniały wszelkie inne proroctwa suchych reformatorów. Jeżeli tak dalej pójdzie, ani jeden stan nie utrzyma się przy suchej poprawce.

GŁÓWNY ZARZĄD ZWIĄZKU POLEK



Siedzą od lewej ku prawej panie: Helena Fleming-Czachorska, Adwokat; Wiktorja M. Latwis, Sekr. Gen.; A. Napieralska, Prezeska Gen.; Helena Sambor, Wice-prezeska; Joanna Andrzejewska, Skarbniczka gen. Stoją od lewej ku prawej: Dr. Felicja H. Cienciara, Lekarka Naczelna; Agnieszka Lenard i Antonina Mussor, Dyrektorki; Marja O. Kryszak, Redaktorka; Antonina Gawarecka, Salomea Jachimowska i Rozalja Petlak, Dyrekt.

Z BRUNONOWA

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, a w niedzielę, dnia 25go czerwca przystąpią do Komunji św. na Mszy św. o godz. 7ej rano.

*

Pobłogosławiony został wczoraj rano na Mszy św. o godz. 8 rano związek małżeński p. Wojciecha Gill z Pulaski, Wis., z wdową Gabrjelą Pocius.

*

Na zeszło tygodniowy apel tutejszego proboszcza ks. dra Aleksego Górskiego, w sprawie stworzenia chłopięcych lig piłkarskich (soft ball teams), zgłosiło się kilku chętnych mężczyzn, którzy będą mieli pewien nad nimi dozór. We wszystkich bowiem poczynaniach, bądź to w dziedzinie sportowej, lub w innych kierunkach, wszędzie potrzeba ludzi takich, którzy będą stali na czele i baczyli ażeby wszystko szło według zgóry zakreślonego planu; jednem słowem, ażeby panował odpowiedni ład i porządek. Tak samo i wśród naszych chłopców brunonowskich, stworzono kilka partyj piłkarskich i na czele każdej musi być zarządca, który ma trzymać niezbędny dozór nad graczami i starać się do utrzymania wśród chłopców potrzebnego rygoru i subordynacji. Głównym, a raczej naczelnym manażerem wszystkich partyj piłkarskich jest p. Ludwik Jendrzejczyk, zam. pnr. 4718 S. Springfield ave. Od niego wychodzić będą wszelkie rozkazy. Stworzono dotąd dwie ligi młodzieży; jedna składa się z chłopców od 10-ciu do 13 lat, a druga od 13tu do 16 lat. Dotychczas założono 18 partji, czyli t. zw. „teams". W każdej partji jest na czele zarządca. Tymi właśnie zarządcami są obecnie następujący panowie: Leonard Brągiel, Jan Roztocki, Antoni Raminiak, Edward Papiernik, Bruno Mordawski, Jan Siedlecki, C. Majrowski, Czesław Grabowski, J. Staszak, Stan. Pawluś, Piotr Piotrowski, Tad. Guszak, Karol Brzoznowski, Bron. Główka, J. Budny, Albin Brągiel, Edward Grabowski i W. Jankowski. Ano, praca nad dobrem chłopców naszych jest na serjo rozpoczęta. Piszemy nad dobrem chłopców, albowiem każdy z nich ma doskonałą sposobność zahartowania swojego zdrowia i nauczenia się posłuszeństwa. Pozatem chłopcy ci znajdować się będą w dobrem otoczeniu, pod okiem ludzi starszych, przykładnych i wzorowych. Oby ta inicjatywa ks. prob. Górskiego, znalazła powodzenie, ażeby szeregi naszej młodzieży rosły i rozwijały się, by chłopcy wychodzili na dobrych obywateli i parafjan brunonowskich.

*

Dziesiątą rocznicę ślubu w dniu 2go lipca, obchodzić będą pp. Czesław i Klara Kozłowscy, którzy na Mszy św. o godz. 7ej rano podziękują Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

W przyszłą sobotę o godz. 5ej po południu, odbędzie się ślub p. Franciszka Zioła, z parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w Hawthorne-Cicero, z panną Jadwigą Wełnowską.

*

Jak po inne lata, tak i w tym roku, odbyła się w ubiegłą niedzielę z okazji Bożego Ciała uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem do tak zwanych Bożych Domków. Procesja odbyła się z wielką okazałością. Ołtarze prowizoryczne ustawione zostały przed domami parafjan brunonowskich. Pierwszy ołtarz był urządzony przed domem Józefostwa Jasica, na Harding ave., drugi przed domem Ludwikostwa Żołdak, na Harding ave.; trzeci przed domem Piotrostwa Tragarzów na Springfield ave.; a czwarty przed domem Franciszkostwa Dudek na Springfield ave. Ołtarze przystrojone w zieleń i kwiaty przez Siostry Felicjanki i Niewiasty Różańcowe. Na tych ołtarzach spoczywał w swem triumfalnym pochodzie Król stworzenia, aby udzielić swego błogosławieństwa swym wiernym dzieciom ziemskim. W procesji za krzyżem brały udział bractwa kościelne ze świecami, dzieci w bieli, a w końcu ks. prob. Górski, niosąc Boga utajonego w Najśw. Sakramencie, w złocistej monstrancji. Pienia chóru parafjalnego i ludu licznie zebranego podczas procesji nabożnie rozbrzmiewały na ulicach w pobliżu kościoła, a echa tych pieśni unosiły się w górę, płynąc w przestworza do stóp Najwyższego. Król i Pan nasz wyszedł ze swego dobrowolnego więzienia w Tabernakulum, aby hołd należny odbierać od swych poddanych.

*

Państwu Stanisławowi i Marji Kloc, urodziła się córeczka, której dano imiona Józefa Marja a chrzestnymi byli Karol Kloc i Marja Filipiak. Także pp. Andrzejowi i Faustynie urodziła się córka, której na imię dano Bernardyna. Chrzestnymi byli Aleksander Radomski i Helena Nowicka.

*

Dwudziestą rocznicę ślubu w dniu 1go lipca, obchodzić będą pp. Piotr i Rozalja Szyper.

*

Państwu Janowi i Agniszce Kruk urodziły się bliźnięta, płci żeńskiej. Jednej córce dano na imię Marja, a drugiej Teresa. Dla Marji chrzestnymi rodzicami byli Roman Jeśnik i pani A. Włodarska; a dla Teresy Piotr Zieliński i Genowefa Bialik.

Pogrzeb Śp. Jakóba Mildera w Norwood Parku.

Dnia 20go czerwca, o godz. 10:30, odbyła się eksportacja zwłok zmarłego do kaplicy SS. Zmartwychwstania Pańskiego. Tutaj trzej kapłani odśpiewali egzekwje, po których rozpoczęło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jakóba Mildera. Przy głównym ołtarzu sprawował Przenajśw. Ofiarę X. R. Kiełpiński, proboszcz parafji św. Kazimierza w Milwaukee, Wis., bliski krewny zmarłego; przy bocznych Ojciec Bernard i Ojciec Hilarion, Pasjoniści. Ponadto brali udział w pogrzebie: X. Józef Zwierzycki, C.R., X. Dr. Fr. Karwata i Ojciec A. Guzik, Salezjanin. Dużo Sióstr Zmartwychwstanek przybyło z pobliskich misyj dla oddania ostatniej posługi zmarłemu. Ołtarze kaplicy zakonnej zdobiły żałoby i posępne palmy. Śpiewy pogrzebowe Sióstr dopełniały miary żałobnego nastroju i powagi chwili. Liczna rodzina zmarłego przejęta była łaską tak szczęśliwej jego śmierci i tak pięknego pogrzebu.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy wśród żałosnych pieśń wyruszył z kaplicy na cmentarz św. Wojciecha. Tutaj po odmówieniu ostatnich modlitw i dopełnieniu reszty ceremonij, zwłoki śp. Jakóba Mildera złożone zostały do bożej roli..., by w ciszy cmentarnej oczekiwać hejnału trąby archanielskiej na zmartwychwstanie do wiecznego w Chrystusie Panu wesela. Niech odpoczywa w pokoju!

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

EWA DRAGAN

członkini Tow. św. Genowefy, Oddział 124 Macierzy Polskiej, Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, grupa 5 Z. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3051 W. 39ty Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Agnieszka**, córka; **Franciszek Trembacz**, brat; **Katarzyna Piekarz**, siostra; **Marja Dragan**, synowa; **Józef Skoczeń**, zięć; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica, Telefon Lafayette 4480. 23

NOTATKI OSOBISTE.

Państwo Skwiat, urządzili niespodziankę dla swego syna Eugenjusza z okazji przystąpienia do pierwszej Komunji św. Wśród gości obecni byli: pp. V. Skwiat z synem Czesławem, pp. C. Piaseccy, pp. H. Kulik, pp. F. Konwińscy, pp. S. Skwiat, pp. P. Czaja, dr. F. Skwiat, p. J. Skwiat ze St. Louis, Mo., pp. L. Książek, p. W. Gabryś, pp. Z. Gawryś z W. Pullman, pp. A. Madelscy, pp. M. Sojka, pp. J. Gawryś, pp. S. Banoch, pp. P. Kunkel, pp. L. Madura, pp. F. Piaseccy, pp. S. Torczewscy, pp. J. Kozioł, pp. F. Wasielewscy, pp. F. Jarmacz i p. J. Jarmacz z synem Józefem. Muzyki dla uprzyjemnienia gościom chwil dostarczyli: F. Dyrda i Jan Lipiński.

*

Grono członków i członkiń Tow. Im. Gen. Józefa Hallera, nr. 625 Z. P. R. K., urządziło miłą niespodziankę dla p. Ant. Włochalskiego, zam. pnr. 1451 Emma ul., dnia 13go czerwca b. r. z okazji imienin. Solenizantowi goście składali życzenia i także odebrał dużo podarunków i kwiatów, za które każdemu podziękował. Udział w zabawie brazy następujące osoby: pp. J. M. Kudła, pp. J. Sobadeszko, pp. Buczyńscy, pp. F. J. Soberscy, panie Anna Hojnacka, Helena Snopek, panny W. Kloska, R. Sabadeszko, W. Sabadeszko, panowie W. Garyantosiewicz, J. Skrętny, L. Włochalski, K. Budziński, J. Kloska, A. Budziński, W. Werzy, G. Bernat, R. Hojnacki.— Przy przekąsce i muzyce bawiono się do późnej pory. Pan Ant. Włochalski jest sekr. prot. Tow. Hallera i członkiem Tow. Sokół Jedność i Konfederatów Barskich ,gr. 77 Z. N. P., Gn. nr. 9 Z. S. P. i delegatem do Osady 69-tej Zjednoczenia na Trójcowie.

Obecnie czyni się wysiłki, aby wymóc zeznania od przestępców raczej za pomocą badań naukowych, niż przez zastosowanie środków brutalnych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA SZYC
(z domu Kurek)

Członkini Bractwa Niewiast Różańcowych; Tow. Matek Złotej Gwiazdy Tow. św. Ireny, Foresterek i Klubu Królowej Dąbrówki, — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11:30 rana, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1744 N. Kedzie Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Hieronim, Czesław, Leon, Franciszek, Stanisław, Anna, dzieci; **Rozalja Szyc i Marja Szyc**, synowe; **Józefa Kurek**, matka; **Marja Karasiewicz**, siostra; **Francisek Kurek**, brat; **Józef Lewandowski**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski. Telefon Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

LEON KOWALCZYK

Członek Tow. Ministrantów, Tow. Najśw. Imienia, Boy Scouts Troop 721 — przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, przeżywszy lat 14 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3329 Wall ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy,a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Władysława, rodzice; **Helena, Józef i Dorota**, siostry i brat; **Józef i Marjanna Sobczak, Władysław i Marjanna Miskiel**, dziadkowie i babcie; **Ludwik Olszewski i Marjanna Ritzke**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421. 23

Co Słychać na Polonji.

Z okazji 7-setnej rocznicy urodzin św. Filipa i założenia zgromadzenia zakonnego Służebników Marji, pospolicie zwanego Ojców Servitów, odbędzie się uroczystość jubileuszowa w kościele św. Filipa, przy Oak i Cambridge ave.

*

Już w przyszłą niedzielę, dn. 25 czerwca, o 8-ej rano, Kółko Ossolińskich zbiera się przed salą Stefanika, by wspólnie wśród ogólnej uciechy wyruszyć trokami na wycieczkę do parku Schillera.

*

Członkinie Chóru Zw. Polek, No. 108 Z. S. P. w Am., zbiorą się w niedzielę, dnia 25 czerwca, o godz. 10ej rano, przy końcu linji tramwajowej Grand ave., na Grobli miejskiej (Navy Pier), gdzie wezmą udział w programie „Święta Morza".

ANATOMJA.

— Mamusiu, czy uszy należą do twarzy czy do szyi?

— Czemu o to pytasz, Mieciu?

— Bo Marysia miała mi umyć twarz, a teraz chce mi myć uszy.

Wycieczka Koszykowa "Promienia".

W nadchodzącą niedzielę, 25. czerwca, Tow. Muz. Lit. „Promień", urządza wycieczkę koszykową dla swych członków i ich przyjaciół do Diamond Lake. Punkt zborny przy Higgins Road i Milwaukee ave., o godz. 8ej rano, skąd wspólnie ruszymy automobilami na miejsce wycieczki.

Wycieczkę poprowadzą Marjan Walczakowski i Karol Rieger, którzy na miejscu zbornego punktu wręczą każdemu drogowskaz.

Członkowie i ich przyjaciele, posiadający automobile, proszeni są o punktualne przybycie na wyżej oznaczone miejsce t. j. Milwaukee ave. i Higgins Road.

To zależy.

Mąż, wychodzi z domu i żegna się z żoną:

— Idę na pogrzeb znajomego, więc nie czekaj na mnie z obiadem.

— A kiedy mniej więcej powrócisz? — pyta żona.

— To zależy. Jak będzie wesoło, to zostanę do końca.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza, ś. p.

ANTONINA KERSTEIN
(Z DOMU FIGIEL)

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rao, z domu żałoby pnr. 6222 Norwood ulica, do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Hieronim, Irena, Wilhelm, Balbina, Rajmund i Czesław, dzieci; **Helena i Michalina**, synowe; **Alojzy Golubski i Hieronim Liljegren**, zięciowie; **Balbina Lorkowska**, matka; **Wanda Generalska i Teresa Mix**, siostry; **Jan Gerald, Józef, Stanisław, Edward**, bracia; **Konstancja, Helena, Anna, Michalina, Anna Orlikowska, Anna Przybysz, Anna, Bronisława i Franciszka Kerstein**, bratowe; **Piotr Generalski, Bronisław Mix, Jan, Antoni, Teodor Kerstein, Stanisław Przybysz**, szwagrowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378-79. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

MARJANNA JOKIEL

członkini Bractwa Różańca św. 2gie Drzewo, 4ta Róża, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1919 Cortland ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Emanuel i Ludwik, synowie; **Paulina, Anna, Gertruda i Leokadja**, córki; **Ewa, Rozalja i Barbara**, synowe; **Adam Kurowski, Jan Szlapka, Józef Krajewski, Tomasz Wojciechowski i Bolesław Miklasz**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, 2041 Carolina ulica. Telefon Armitage 0552. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

Maxymilian Kamowski

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 12:45 rano, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3036 Lotus avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, matka; **Juljan Gniot**, ojczym; **Irena, Loretta, Monika i Rafaela**, siostry; **Władysław Mumenthal, Franciszek Szymura i Bronisław Soltanowicz**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się p. H. Sadowska. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec mój, ś. p.

JÓZEF PARCHEM

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt'a, p. nr. 1261 Noble ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Monika, córka; **Karol Olson**, zięć, wraz z całą rodziną. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

S. P.

SIOSTRA M. DOMINIKA
(z domu Rozalja Przykucka)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3:26 po południu, w średnim wieku.

Eksportacja zwłok odbędzie się dzisiaj po południu o godzinie 5tej z zakonu Sióstr Felicjanek p. nr. 3800 Peterson ave. do kaplicy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go czerwca, o godzinie 9tej rano, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

Siostry Felicjanki.

REZOLUCJA

Klub Pań Królowej Dąbrówki zasyłają stroskanej rodzinie,

Ś. P.

FRANCISZKI SZYC

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie proszone są stawić się do kościoła św. Stanisława Kostki, jutro o godzinie 9ej rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini. Posiedzenie nadzwyczajne dziś o godz. 8ej wieczorem.

Franciszka Bieschke, prez.
Cecylja Train, sekr. prot.

REZOLUCJE

Dwór św. Ireny No. 445 Z. N. K. Leś. składa swoje serdeczne współczucie rodzinie zmarłej,

Ś. P.

FRANCISZKI SZYC

Członkinie mają się stawić w piątek, o godzinie 9ej rano do kościoła św. Stanisława Kostki, ażeby oddać ostatnią przysługę.

M. Grochowina, Nadleś.
K. Schultz, Sekr. prot.

STOWARZYSZENIE OJCÓW I MATEK ZŁOTEJ GWIAZDY

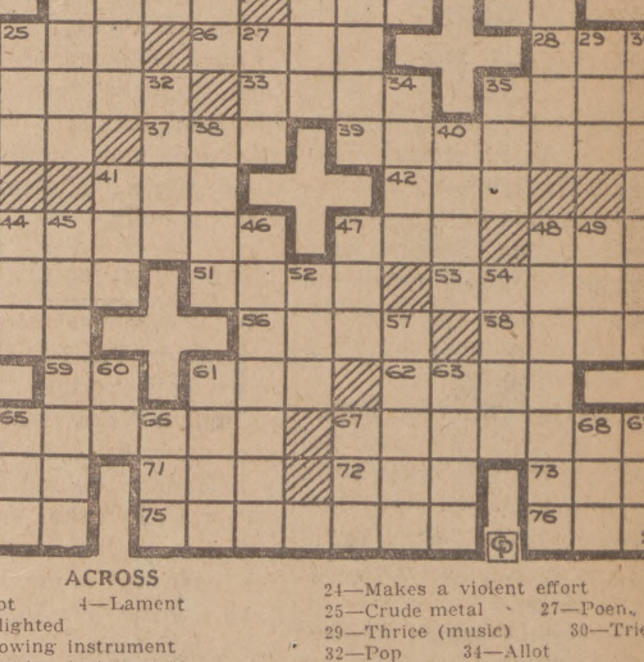
Zawiadamia się członków, iż zbierzemy się w czwartek, o godzinie 8ej wieczorem w domu pnr. 1744 N. Kedzie Ave., a w piątek rano o godzinie 10ej w kościele św. Stanisława Kostki, aby wziąć udział w pogrzebie, **ś. p. Franciszki Szyc.**

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Jakóba Mildera, oddając mu ostatnią ziemską i chrześcijańską posługę, zasyłamy serdeczne i szczere staropolskie Bóg zapłać!

Rodzina.
(Ogł.)

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



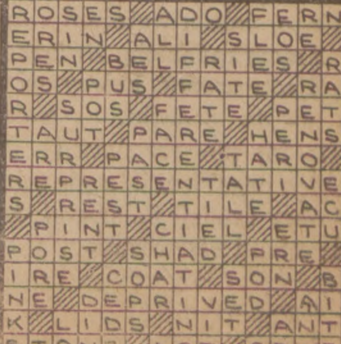
ACROSS

1—Cot 4—Lament
10—Alighted
13—Rowing instrument
14—Hewing instrument
15—Hie 16—Before (poet.)
17—Larger 19—Fancied
21—State 22—American poet
23—Neuter pronoun
24—Any 26—Labor
28—American Indian
31—A lock of human hair
33—Judge
35—Aeronautic heroes
36—Carmine 37—Be indebted
39—Those who ratify
41—American humorist
42—Until
43—Aborigines of America
47—Elongated fish 48—Beam
50—Clean 51—Report
53—1,000 liter. 55—Sir (It.)
56—Title 58—Mimicked
59—Knock out (abbr.) 61—Utter
62—Speed contest 64—Gift
67—Belong
70—Ancient Roman coins
71—Sheltered place
72—Deed 73—Also
74—Egg of an insect
75—Absconds
76—Compass point

DOWN

1—Fen: marsh
2—Organ of hearing
3—Saw illusions while asleep
4—Appointment 5—To do
6—By 7—Kind of bird (pl.)
8—Uncivil 9—Compass point
10—Part of a salad 11—Wrath
12—Spread to dry 18—Beads
20—Three-toed sloth
22—Kind of pastry
24—Makes a violent effort
25—Crude metal 27—Poem
29—Thrice (music) 30—Tried
32—Pop 34—Allot
35—Entire 38—Did go
40—Feels indisposed
41—River island
44—Born
45—Most obscure
46—Legislative bodies
47—A shade tree 48—Iterates
49—Form of, to be
52—Deposit 54—Diplomacy
57—Build 60—Bone
61—Dirk
63—Branches of learning
64—Pot 65—Brazilian coin
66—As of old (poet.)
67—Equality of value
68—Island in the Aegean sea
69—A French caricaturist 1819-1879

Answer to previous puzzle



Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Dziś Zebranie Komitetów Parafjalnych.

Dziś, we czwartek, 22go czerwca odbędzie się posiedzenie reprezentantów komitetów parafjalnych pnr. 3424 No. Crawford ave., róg Newport ul., o godz. 8ej wieczorem.

Jak wiadomo garaż ten został wynajęty przez komitet Tygodnia Polskiego, w którym odbywa się budowa wiosek dla sceny „Wieś Polska", rydwanów, a także urządzono tam szwalnie dla szycia kostjumów narodowych i baletowych.

Wiele rydwanów jak i kilkadziesiąt chatek już wykończono, tak że przedstawiciele poszczególnych parafij, którzy przybędą na dzisiejsze posiedzenie będą mieli możność obejrzenia warsztatów komitetu Tygodnia Polskiego, oraz to wszystko, co dotychczas zostało wykończone.

*

Dziś próba dla chóru w sali św. Trójcy.

Dziś, w sali szkoły św. Trójcy odbędą się próby wszystkich zespołów chóralnych przygotowujących się do występu na wystawie światowej, względnie w programie tygodnia polskiego.

Członkowie chórów proszeni są o przyniesienie z sobą wszystkich nut, objętych dotychczas programem. Początek prób o godz. 8ej wiecz.

*

Ważny komunikat komitetu Tygodnia Polskiego.

Komitet Tygodnia Polskiego podaje do wiadomości, iż na skutek starań poczynionych w zarządzie wystawy, — kupno TYLKO jednego biletu, a nie dwóch, upoważni do wstępu na widowisko na Polu Żołnierza, które odbędzie się w sobotę 22. lipca. Dotychczas zarząd wystawy stawiał za warunek, że wszyscy udający się na Pole Żołnierza muszą się zaopatrzyć w dwa bilety, to jest jeden bilet wejścia na wystawę i jeden na Pole Żołnierza; obecnie zarządzenie to zostało zniesione, co oczywiście uczyni udanie się na wielkie widowisko wydatkiem o połowę mniejszym.

*

Urzędowe odznaki Tygodnia Polskiego są już do nabycia.

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności podaje do wiadomości, że urzędowe odznaki Tygodnia Polskiego są już gotowe i znajdują się na sprzedaż w kwaterze, pnr. 1200 North Ashland ave., pokój 333. Tel. Brunswick 1390.

Odznaki te przedstawiają się bardzo efektownie, wykonane artystycznie są cenną pamiątką udziału Polonji amerykańskiej w wystawie światowej; jedna strona tego medaljonu przedstawia podobizny Washingtona, Kościuszki i Pułaskiego, — druga emblem wystawy Stuletniego Postępu, a każda z nich zaopatrzona jest w odpowiedni tekst.

Odznakę tą winni posiadać wszyscy obywatele polskiego pochodzenia, którzy czynny wezmą udział w tem wiekiem święcie Polonji amerykańskiej; nietylko zakupić, ale także i nosić ją zwłaszcza w sobotę, 22go lipca, który to dzień będzie oficjalnym **Dniem Polskim** na wystawie światowej.

*

Zakończenie Tygodnia Polskiego — w Riverview Parku.

Na ostatni dzień Tyodnia Polskiego to jest na niedzielę, 23go lipca, komitet programu na czele którego stoją adw. Stefan Adamowski jako przewodniczący i p. Józef Koskiewicz, jako wice-przewodniczący, urządza wielką imprezę pożegnalną w ogrodzie piknikowym zwanym „Riverview Park" na cześć wszystkich gości pozamiejscowych biorących udział w tygodniu polskim na wystawie. Będzie to dzień, w którym cała Polonja miejscowa zbierze się w tym ogrodzie, ażeby ugościć i pożegnać naszych Rodaków przybyłych z różnych stron kraju.

Komitet przygotowuje nader urozmaicony program sportowo atletyczny. Czynione są starania, ażeby ten dzień wypadł jak najlepiej.

Bilety do Riverview Parku nabywać można w kwaterze Tygodnia Polskiego, 1200 North Ashland ave., pokój 333. Tel. Brunswick 1390.

*

Prezes Stow. Dnia Polskiego powitał gości z Polski.

Wczoraj (wtorek) imieniem Stowarzyszenia Dnia Polskiego, względnie Tygodnia Polskiego prezes adw. Leon C. Nyka, udał się do hotelu Atlantic, aby powitać przybyłych gości z Polski, w osobach pp. Eustachego Bogackiego, por. Tad. Klocka, X. Stan. Kawczyńskiego, sędziego Jana Rajkowskiego, Józefa Kozłowskiego, Wład. Majewicza, Stefana Cichockiego, Edmunda Bartlewicza, Władysława Rajcherta, Aleksandra Fangrata. Wielu z wyżej wspomnianych pochodzi z poznańskiego, gdzie urodził się adw. Nyka, który posiada wielu krewnych w Poznaniu, to też prezes Stow. Dnia Polskiego spotkał wśród zacnych gości wielu znajomych, względnie takich, którzy doskonale znają jego rodzinę. Nic też dziwnego, że spotkanie jak i krótka pogawędła w hotelu miała charakter bardzo serdeczny.

Tegoż wieczora prezes adw. Leon C. Nyka wraz z innemi członkami komitetu wykonawczego podejmowali miłych gości w jednej z sal Midland Klubu, w śródmieściu.

Zawiadomienie Do Organizacyj Polskich.

Z powodu tego iż są rozsyłane do organizacji Polskich zawiadomienia jakoby organizacje Polskie dnia Polskiego miały zamawiać na wymarsz dnia Polskiego, zespoły muzyczne tylko z członków składających się z federacji muzykantów a nie z innych unjów.

To nie jest prawdą. Ponieważ prezes wystawy przysłał list pewnej Unji, że żadna Unja muzykantów nie ma specjalnego przywileju do tego, i każda może grać o ile organizacja takową wynajmie.

Więc Unja Polskich Amerykańskich Muzyków nie potrzebuje się pytać żadnych unji o pozwoleństwo jak to przedstawiają członkowie należących do Federacji. Ponieważ Unja Polskich Amerykańskich Muzyków ma czarter od Rządu Stanów Zjednoczonych i mają członkowie prawo na życie zarabiać tak samo jak członkowie z Federacji.

Do Unji Polskich Amerykańskich Muzyków należy kapela Hallerczyków Okręgu Pierwszego, kapela Sokołów Okręgu drugiego, należą weterani z armji Amerykańskich, Związkowcy, Zjednoczeńcy, którzy opłacają swoje podatki. — Należy się im pierwszeństwo u Polskich organizacji, a nie żeby ktoś obcy rządził Polskiemi Organizacjami i im rozkazywał co mają robić i kogo mają brać.

J. Bernadzikowski, prezes.
J. Juszak, sekr. (ogł.)

Nowy Przyjaciel Polski.

Dr. Sampoliński donosi nam, że prof. dr. Patrick J. Mahan, rektor uniwersytetu Creighton w Omaha, Nebr., został członkiem stowarzyszenia University Friends of Poland.

Prof. P. J. Mahan znany jest w Chicago, albowiem poprzednio pracował w uniwersytecie Loyola, gdzie dużo Polaków studjuje medycynę.

WSPÓLNA NIEDOLA.

W dziwnych żyjemy czasach.

Idzie sobie przez las pewien człowiek z teką pod pachą.

Nagle z za drzewa wyskoczył inny człowiek z rewolwerem w ręku i woła:

— Pieniądze albo życie!

Pierwszy uśmiechnął się blado:

— Nie mam pieniędzy.

— A co znajduje się w tece?

— Same żółte „upomnienia" podatkowe. Jestem urzędnikiem skarbowym i chodziłem na wieś po podatki.

Drugi uśmiechnął się blado i znikł w gęstwinie.

— Nigdy już pić nie będę.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, wczoraj, będąc nietrzeźwym, poszedłem do moich wierzycieli i popłaciłem wszystkie długi.













Mądry wieśniak.

— Ile kwart mleka sprzedajecie dziennie gospodarzu? — zwraca się letnik do wieśniaka.

— Dwadzieścia! — odpowiada gospodarz.

— Jakto? Wczoraj mówiliście, że wasza krowa daje tylko dwanaście kwart dziennie! — dziwi się letnik.

— Tak, ale netto... — odpowiada wieśniak.

KŁOPOTY ZAWODOWE.

Dwaj przyjaciele spotykają się po długiem niewidzeniu.

— Czem się zajmujesz? — pyta pierwszy.

— Mmam sklep żywnościowy i nieźle mi się powodzi. A ty?

— Niestety wiedzie mi się kiepsko. Moja klientela, kiedy nie jest zadowolona, nie przychodzi, a gdy jest zadowolona, nigdy się już nie pokazuje.

— A w jakim pracujesz zawodzie?

— Jestem pośrednikiem małżeństw.

Amerykanie wydobyli dotąd z Alaski złota za $408,360,000.